

Światu żywność a nie rakiety nuklearne

WARSZAWA (PAP). W całym kraju nie ustają protesty społeczeństwa polskiego przeciwko brukselskiej decyzji NATO o produkcji i rozmieszczeniu nowych amerykańskich broni raketowo-jądrowych w Europie Zachodniej. Decyzja NATO jest sprzeczna z duchem i treścią Aktu Końcowego KBWE, który otwierał drogę do umacniania się tendencji odprężeniowych w Europie i na całym świecie.

(Inf. wł.) „My pracownicy Kombinatu, noszącego imię woźdźdź Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej i twórcy państwa radzieckiego Włodzimierza Lenina, będącego symbolem budowy socjalizmu oraz ufrunienia pokoju i przyjaźni między narodami wyrażamy stanowczy protest przeciwko decyzji państwa NATO w sprawie produkcji i rozmieszczenia w Europie Zachodniej nowych broni raketowo-jądrowych... Zwracamy się z apelem do wszystkich ludzi dobrej woli, do wszystkich środowisk zawodowych i twórczych, do wszystkich kobiet wychowujących młode pokolenie, aby dołączyli się do głosu sprzeciwu, protestu i oburzenia. Wierzymy, że głos rozsądku, zdecydowana wola obrony pokoju wyrażona przez miliony ludzi pracy wszystkich narodów zwycięży i pokrzykuje plany kół militarystycznych Zachodu” — oto fragment rezolucji jaka wczoraj przyjęto jednogłośnie na zebraniu pracowników kombinatu w hali Wydziału Mechanizmo-Remontowego Zakładu Koksosche-

micznego Huty im. Lenina. Tekst tej rezolucji odczytał technolog Zydzor Szerepanowski — w czasie wojny żołnierz 22 pułku artylerii ciężkiej Ludowego Wojska Polskiego, który się bit z faszystami i pod Lenino i pod Berlinem. Wicewojowników przewodził Antoni Wójcicki — mistrz wydziału, podkreślając wagę protestu robotniczego wobec kłopotów, które mogą doprowadzić do tragedii wojennej. W wieceu wzięli udział pracownicy dwóch zmian — kończąca zajęcia i rozpoczynająca pracę popołudniową. (J)

Tysiące krakowian — pracowników zakładów, uczniów — protestowało wczoraj przeciwko planom zbrojowym NATO. Swoje oburzenie wobec niebezpieczeństwa dla pokoju światowego decydującego o rozmieszczeniu broni atomowej na terytorium Europy Zachodniej wyrazili na wieceu pracownicy Krakowskich Zakładów Przemysłu Gumowego „Stomil”.

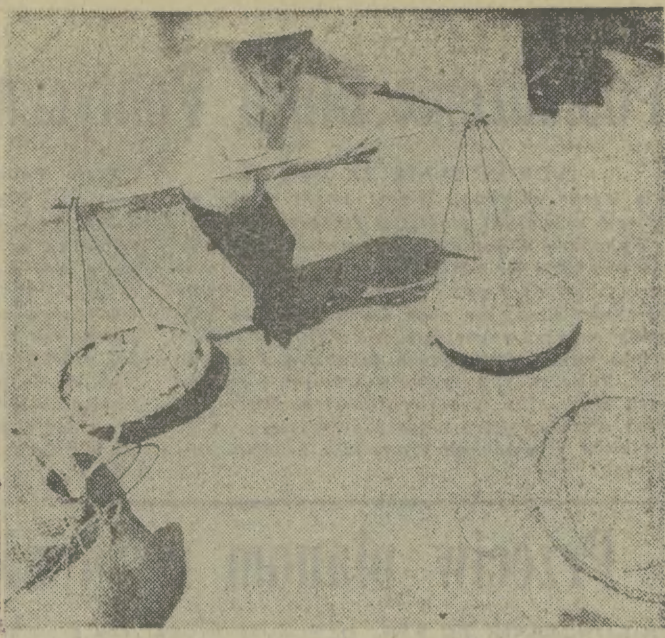
Ostry protest wobec zbrojowych zamierzeń NATO brzmiał także w rezolucji odczytanej na wczorajszym wieceu w MPK, w którym uczestniczyło ponad 800 kierowników, motorowiczów, pracowników zaplecza i administracji. Z oburzeniem poparli także niebezpieczne dla pokoju plany załoga Krakowskich Zakładów Odlewniczych „ZREMB”.

W Zespole Szkół Elektrycznych nr 1 w wieceu protestacyjnym wzięło udział około tysiąc młodzieży i grono pedagogiczne. Nawigując do tragedii wojennych narodu polskiego w tym i dzieci polskich uczniowie żądali w rezolucji stworzenia atmosfery odprężenia, w której będą mogli uczyć się i żyć w spokoju.

Wieceo odbyły się także w wielu innych zakładach i szkołach m. in. w Przedsiębiorstwie Konserwacji Zabytków, II LO, „Telekom-Telos”. (km)

„Światu żywność a nie rakiety nuklearne” pod takim hasłem odbył się wczoraj wiec setek studentów, pracowników naukowych, technicznych i administracyjnych Akademii Rolniczej im. Hugona Kołłątaja w Krakowie przeciwko rozmieszczeniu nowych rakiet nuklearnych w Europie Zachodniej, zagrożających pokojowi światowemu. Zebrani uchwalili rezolucję odczytaną przez mgr inż. Henrykę Nieszporek. (ep)

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



Obiektywnie przez świat — Wietnam.

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

WARSZAWA (PAP). Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu w dniu 18 bm. zapoznawało się z przebiegiem spotkania i sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka z sekretarzem generalnym KC FPK Georgesem Marchais, które odbyło się w Polsce w dniach 14-16 grudnia.

Biuro Polityczne w pełni zaakceptowało przyjęte w toku rozmów ustalenia zmierzające do dalszego zacieśnienia międzynarodowej solidarności i współdziałania między PZPR i FPK oraz podkreśliło, że mają one doniosłe znaczenie dla zaspalania wszystkich sił demokracji i pokoju w Europie na rzecz zahamowania wycisku zbrojeń, rozbrojenia i umocnienia bezpieczeństwa międzynarodowego. Bliskie współdziałanie obu partii stanowi kontynuację tradycji wspólnych walk klasy robotniczej Polski i Francji. PZPR i FPK wyraziły zgodne przekonanie, że rozwój stosunków między Polską i Francją we

wszystkich dziedzinach leży w interesie obu narodów i sprawy pokoju w Europie.

Biuro Polityczne rozpatrzyło informację radu o wynikach produkcyjnych rolnictwa w roku bieżącym i zadaniach w rozwoju produkcji rolnej w 1980 roku. Stwierdzono, że globalna produkcja rolnictwa w 1979 r. ukazała się na poziomie nieco niższym niż w roku 1978. Produkcja zwierzęca będzie w sumie większa, mniejsze są natomiast rozmiary produkcji roślinnej, głównie z powodu znacznie niższych zbiorów zboża. Wyższe są zbiory ziemniaków, kukurydzy i roślin polewnych, co pozwala zrekompenzować częściowo niedobory pasz treściwych. Dobre zbiory pasz objętościowych pozwalają szybko rozwijać pogłowie bydła i owiec. Chodzi również o utrzymanie wysokiego poziomu pogło-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

magazyn
M
ŚRODA

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GAZETA
Południowa
DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

19. XII. 1979 R. ◆ NR 284 (9803) ROK XXI ◆ CENA 1 ZŁ ◆ WYD. A,

Prezydent USA:

Debata nad SALT II nie będzie odroczone

WASZINGTON (PAP). Rzecznik Białego Domu Jody Powell oświadczył w poniedziałek, że prezydent Carter wyklucza ewentualnego odroczenia debaty w Senacie nad radziecko-amerykańskim układem w sprawie ograniczenia strategicznych zbrojeń ofensywnych SALT II na okres po zakończeniu wyborów prezydenckich. Z postulatem takim wystąpił przeciwnicy polityki odprężeniowej na Kapitolu, starający się grać na zwłokę i nie ukrywający nadziei, że kampania wyborcza w przyszłym roku odsunie debatę na dalszy plan lub nawet odrocy ją na nieokreśloną przyszłość.

Debata nad układem SALT II w Senacie rozpocznie się więc bezpośrednio po wznowieniu w styczniu prac przez Senat po feriach świątecznych i noworocznych. Dla zatwierdzenia dokumentu potrzebna jest większość 2/3 głosów czyli poparcie

250 tys. zł od „Głosu Robotniczego” na odbudowę

Łódź dla starego Krakowa

(Inf. wł.) Wypada rzeczywiście westchnąć i przypomnieć: „Ach, co to był za mecz!” Myślę o meczu piłkarskim: Łódź — Kraków, spotkaniu pasjonującym — świetnym sportowym widowiskiem. Głównym jego organizatorem była redakcja łódzkiego „Głosu Robotniczego”, a duszą całego przedsięwzięcia miejscowy dziennikarz — Władysław Lachowicz. Przed spotkaniem w „Głosie Robotniczym” ukazało się wiele interesujących publikacji: reportaży, felietonów o Krakowie, jego historii, dokonaniach współczesnych, procesie odnowy.

Zainteresowanie odnową Krakowa jest wśród mieszkańców Łodzi ogromne, a przyczyniło się do tego także piłkarskie spotkanie pomiędzy dwoma miastami. Na mecz przyjechał kibic z całego kraju. Przyjechał także Zbigniew Boniek, który ofiarował puchar dla najlepszego „trampkarza”. Przypadek on w udziale młodemu piłkarzowi z Nowej Huty.

Gościem piłkarskiego spotkania był także znany bramkarz Jan Tomaszewski, który utfudował nagrodę dla seniorów — statuetkę, otrzymaną w darze od kibiców z Belgii. Natomiast były ligowy sędzia piłkarski, prowarzający obecnie warsztat malarski w Łodzi — Edward Lukaszewicz zadeklarował chęć pomocy w odnowie Krakowa, wspólnie ze swoimi czterema pracownikami. Przyjadzie i będzie pracował we wskazanych mu zabytkowych obiektach. Wczoraj w Urzędzie Miasta Krakowa miała miejsce miła rozmowa. Uczestniczyli w niej

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



Redaktor naczelny „Głosu Robotniczego” Jan Pakula przekazuje utarg z meczu Łódź — Kraków na odnowę zabytków. Fot. A. Gugala

Order Sztandaru Pracy II Klasy dla tarnowskiego „Ponaru”

(Inf. wł.) Przedwojenne warsztaty kolejowe powstałe w 1917 roku, zniszczone przez hitlerowców, nie dość że zostały po wojnie szybko rozbudowane przez samą załogę, to awansowały do rangi największego w regionie tarnowskim zakładu przemysłu maszynowego. Za rozwojem technicznym, modernizacją hal produkcyjnych szły nowoczesne prototypy maszyn, samodzielnie skonstruowane wyroby w ilości ponad 350. Na przestrzeni 30 lat zgłoszono tu m. in. 68 patentów, 22 wzory użytkowe i prawie 11 tys. wniosków racjonalizatorskich, które przyniosły 332 mln zł oszczędności. Już tylko te liczby wskazują jak duży udział w sukcesach produkcyjnych Fabryki Obrabiarek Specjalizowanych „Ponar” w Tarnowie ma jej załoga, zdolni inżynierowie i technicy, robotnicy. O powojennych dokonaniach fabryki, która stała się producentem m. in. najnowocześniejszych obrabiarek sterowanych numerycznie, z powodze-



(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Sesja Państwowej Rady Ochrony Przyrody

WARSZAWA (PAP). Dyskusja nad Wytężonymi na VIII Zjazd Partii poświęcona była 18 br. sesja Państwowej Rady Ochrony Przyrody, która w tym miesiącu obchodzi swe 60-lecie. Znaczenie, jakie przywiązuje się w Wytężonych do problemów związanych z ochroną i kształtowaniem środowiska przyrodniczego dyskutuje kolekcję — podkreślono — wzmocnionych działań ze strony wszystkich zainteresowanych tą sprawą organizacji i instytucji, w tym również Państwowej Rady Ochrony Przyrody.

Do zadań o szczególnie dużej wadze, warunkujących szybszą poprawę w zachowaniu i zwiększeniu sił wytwórczych przyrody — zaliczono na sesji m. in. przyspieszenie produkcji urządzeń zapobiegających zanieczyszczeniu wód i powietrza, kontynuowanie programu tworzenia sieci parków krajobrazowych, służących organizowaniu turystyki i wypoczynku oraz bardziej niż dotychczas konsekwentne przestrzeganie przepisów o ochronie i rekultywacji gruntów rolnych i leśnych.

Wokół spraw irańskich

Zabójstwo ajatollaha Moffateha ■ Protesty przeciw pobytowi b. szacha w Panamie

TEHERAN (PAP). Specjalny wysłannik PAP Ryszard Kapuściński pisze: We wtorek rano zginał z rak nieznanymi zabójców jeden z czołowych duchownych Iranu i bliski współpracownik ajatollaha Chomeiniego — ajatollah Mohammed Moffateh, jeden z przywódców rewolucji irańskiej i wybitny teolog szyicki. Został on zastrzelony przed wejściem do uniwersytetu, gdzie miał wygłosić wykład na wydziale teologii islamskiej. Razem z nim zginęło dwóch pasdarów (strażników rewolucji), którzy stanowili jego ochronę. Trwają poszukiwania sprawców zamachu, którym udało się zbiec. Blizsze motywy tego mordostwa nie są dotychczas znane, ale tutaj radio i prasa podają, że miało ono to polityczne.

W Iranie rozpoczęły się przygotowania do wyborów prezydenckich, które odbędą się w drugiej połowie stycznia przyszłego roku. Oczekuje się, że je-

denaście partii politycznych — w tym komunistyczna partia Tudeh — wysunie swoich kandydatów na stanowisko pierwszego prezydenta Republiki Islamskiej.

MEKSYK (PAP). We wtorek w stolicy Panamy ponownie doszło do wystąpienia przeciwko pobytowi w tym kraju b. szacha Iranu. Liczne grupy młodzieży protestowały pod budynkiem panamskim Ministerstwa Spraw Zagranicznych domagając się od władz cofnięcia pozwolenia na pobyt obalonego monarchy, który jak wiadomo, przebywa na wyspie Contadora. Demonstranci podpalili samochód należący do instytucji rządowej.

W poniedziałek opozycyjne ugrupowanie młodzieżowe wyraziło opinie, że pobyt b. szacha w Panamie jest nie do przyjęcia dla narodu panamskiego, a także obawę, że fortuna Pahlawiego może być wykorzystana do wywierania nacisku na politykę tego kraju.

Delegaci na VIII Zjazd PZPR

Józefa Moś z NZPS „Podhale”



Taśma produkcyjna nie może się zatrzymać nawet na chwilę. Sekundy przestoju oznaczają tu stratę kilku par butów. Józefa Moś jest brygadzistką w szwalni Nowotarskich Zakładów Przemysłu Skórzanego „Podhale”. Jej pracownikami są przede wszystkim kobiety a większość z nich dojeżdża z odległych miejscowości. Są więc spóźnienia, nieobecność w pracy. Brygadziśka zawsze jednak potrafi zorganizować obsadę przy taśmie tak, że nikomu nie jest za ciężko a sztytę przez brygadę cholewki nie tracą na jakości.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Jutro podpisanie porozumienia w sprawie Rodezji

LONDYN (PAP). Podpisanie porozumienia o zawieszeniu broni w Rodezji zostało ponownie odroczone o 24 godziny, ze względu na pewne problemy techniczne związane z oficjalnym złożeniem podpisów pod tym historycznym dokumentem kładącym kres 7-letniej wojnie, która pochłonięła 20 tys. istnień ludzkich. Według informacji z brytyjskich kół oficjalnych, podpisanie porozumienia nastąpi prawdopodobnie w czwartek rano w Leicester House. Początkowo zamierzano dokonać tego aktu w środę, jednakże brytyjski minister spraw zagranicznych lord Carrington nie powrócił jeszcze do tej porcy ze Stanów Zjednoczonych, zaś konserwatywny polityk rodezjski Abel Muzorewa nie zdążył przybyć z Salisbury.

Sily zbrojne, które będą sprawować nadzór w Rodezji w okresie przedwyborczym — są to wojska W. Brytanii, Australii, Kenii, wysp Fidżi i Nowej Zelandii — udadzą się do Rodezji dopiero po podpisaniu porozumienia o zawieszeniu broni.

Zwycięstwo Cartera w Senacie

WASZINGTON (PAP). W poniedziałek późnym wieczorem Senat amerykański stosunkiem głosów 74:24 zatwierdził ustawę w sprawie opodatkowania nieuzasadnionych zysków koncernów naftowych, wpływających ze zniesienia państwowej kontroli cen rodzimej ropy w Stanach Zjednoczonych.

Zastanawiam się cały czas, czy robie słusznie, osnawiając ten felieton wokół znakomitej wystawy „Polaków portret własny”. Bowiem ma to być felieton o tematyce antyalkoholowej, temat banalny, nie mający nic wspólnego z wielką sztuką. Alłci zaczęli się właśnie tam, na wystawie. Stanętem przed obrazem Matejki, wyobrażającym Rejtana, targającego koszulę na piersiach, leżącemu na ziemi przed drzewami, za którymi miało podnieść rozbiór Polski. Stanęła za mną grupa i poczułem ją. Chuch, straszliwy odór wódki otaczający mnie nagle ze wszystkich stron. Po co ci ludzie tutaj przyjechali? I nad nimi, skrzykujący głos przewodniczk. Prześladowała mnie od początku, nie chciała za nie ściszyć głosu, aby uszanować moją intymność kontaktu z wielką sztuką. Nie, wreszcie udało mi zwrócić jej uwagi jeszcze bardziej. A wokół niej chuchmiście znakomici. Szli w powiewie wódy przez sale, kroczyli, czerwoni na gębach, głupekno uśmiechnięci, też jakowś straszliwy Polaków portret własny w ponurym kontredansie. Ich przeciętne obrazy, ta wielka polska sprawa nie obchodziła nic a nic. Po szkliskich oczkach widak było, że myśli ich błąka się pomiędzy barem a wyposażeniem w skrzynki wódki autokarem.

Stojąc wtedy przed Rejtanem przypomniałem sobie historię okrutną. Gdy Rejtana Matejko wystawiał w Paryżu — Francuzi tak oto skomentowali postać w tragicznym geście: pijany Polak! Nie zrobinłmy nie aby te smutna opinie Europy o nas odrobić, odbić, przemienić. Wiczenie pijani.

3
JANUSZ ROSZKO
MOJE 3 GROSZE

dniu 18 grudnia 1958 roku pisałem w „Dzienniku Polskim”. „Z każdym rokiem sytuacja ze spożyciem alkoholu rysuje się w coraz czarniejszych barwach, co roku stajemy wobec tego problemu z jednakową bezradnością, układając wciąż te same, nieskuteczne programy. Cały system handlowo-gastronomiczny nastawiony jest na to, aby wódki sprzedać jak najwięcej”. Mógłbym spokojnie zdjąć cudzistywy z tych zdań i włożyć je do tego felietonu. „Jak poprzednio uylczyłem — 3 litry wódki miesięcznie na dorostego Polaka to jest setka dziennie. Na rausza wystarczy.”

Wracając do handlu — to dzieje się tam dzwone rzeczy, mimo iż wiceprezydent m. Krakowa E. Janczarski zapewnił mi w wielkim liście o podjęciu szerokiej akcji zakazów. W administracji bowiem istnieje pewien tacie polski chaosik, który spowodował, że w wyniku niewykondnacji planu sprzedaży alkoholu — wielu pracowników bitya systematycznie karanych brakiem premii i w dodatku każe im się pracować w wolne roboty. Dzieje się tak w W. „Spolem” Śródmieście w Krakowie, nadesłano mi pełne żalu listy. Oto jeden z nich:

Ponury kontredans

„Jako handel państwowy powinności dążyć rzeczywście do zmniejszenia obrotów napojami alkoholowymi do minimum. Leży to w interesie społecznym, a więc i naszym. Niestety, Władze nadzórne, mimo innych ucieśnionych ustaleń, rozliczają nas z wykonania planów obrotu i zaliczenia do obrotu. Wydawałoby się więc, że jest wyszko w porządku. Alłci od szeregu miesięcy pracownicy nie otrzymują wólnych sobót (za niewykonanie zadań w zakresie obrotu), obniża się nam oceny przy współzawodnictwie przedsiębiorstw, tym samym pozbawia dodatkowych premii i wyróżnień”.

Władze państwowe sobie, władze handlowe po swojemu. Mały skandal, ale powtarzający się, staje się dużym skandalem, ale mniej widocznym. Wiceprezydent Eugeniusz Janczarski wydał zarządzenia ograniczające sprzedaż, ale handel nie cofnął rozporządzeń odmienne prezentowania obrotów... I tu jest ponury kontredans. Organizacyjny.

Powracam na teren wystawy. Byłem na niej już drugi raz, do pełnych utworów lubię powracać

ciagle, w kółko czytam „Książkę moich rozważań” Caca Mackiewicz, w kółko słucham „Ronda a la Krakowiak” — Chopina, a na „Polaków portret własny” pójdę pewnie jeszcze za dwa razy. Alłci przy wejściu utworzyły się od razu trzy kolejki. Niemcy by się sami zorganizowali. Czesi by postawili organizatorów z urzędu — myśmy nikogo nie postawili, a samorzutnie stworzyliśmy białą. To o naszych talentach organizatorskich. A teraz dalej, o tym korowodzie pijanych wycieczek, który przechodził przez sale. Niektóre cwałowały w pospiechu, aby zdążyć w Krakowie na inne atrakcje. Traktowały to jako obowiązkowy haracz płacony kulturze. Po co ci cignąć tutaj? A może dlatego, aby portret-byl pełniejszy.

My w tej ostatniej sali też stanowiąmy fragment portretu. Dumnie; stanowiąmy współczesny portret Polaków. Uwaga: — bowiem na samym końcu ekspozycji jest lustro. Czy chcecie, czy nie — ono odbija was, ukazuje, jednak beznamienicie. Kierownik i szarych podładnych. Mnieście się sobie nie przypładaj, ale musicie tamteży przejść; bo innej drogi nie ma. Stanętem z bokiem i patrzyłem kogo odbija to lustro. Były twarze profesorów, ślachetne i myślnie, były twarze strojne w psycie i bogaty ubiór, były twarze bezmyślnie i twarze czerwone, zięjące wódka. I co pewien czas pojawiały się na wólny piąty, czy skacowany, zięjący gorzalką korowód. Szeli w tragicznym kontredansie, w chochołim niemal tańcu, lekkim i podchmielonym poloncem, bo to przecie „chodzony”, podchodził do tego lustra...

Przerwijmy wrzecie ten najuporniejszy kontredans!



Wojewódzkie konferencje PZPR

WARSZAWA (PAP). 18 bm. odbyły się konferencje sprawozdawczo-wyborcze PZPR w Bielsku-Białej i Ostrołęce.

BIELSKO-BIAŁA (PAP). Problemy związane z dalszą poprawą efektywności gospodarowania we wszystkich dziedzinach, stały wzrost produkcji rolnej i eksportowej oraz ocena społeczno-gospodarczego rozwoju Podbeskidzia w dobiejszą końca dekady 'lat siedemdziesiątych' - to dominujące tematy na Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR, która odbyła się w Bielsku-Białej.

W obradach uczestniczył m. in. członek KC PZPR, wiceprezes Rady Ministrów Tadeusz

Pyka, członek KC PZPR, minister spraw zagranicznych - Emil Wojtaszek.

Funkcję I sekretarza KW powierzono ponownie Józefowi Buzińskiemu.

OSTROŁĘKA (PAP). Poprawa efektywności gospodarowania - głównym kierunkiem działalności ostrołęckiej organizacji partyjnej na lata 1980-81 - taka była myśl przewodnia Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR, która obradowała w Ostrołęce.

W obradach wziął udział kierownik Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR - Kazimierz Rokoszewski.

Funkcję I sekretarza KW powierzono ponownie Jerzemu Smyczyńskiemu.

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Biuo Polityczne KC PZPR rozpatrywało na podstawie krajowego bilansu srebnoto-pasowego aktualną sytuację w dziedzinie zapotrzenia rolnictwa w pasze treściwą. Z powodu nieurodzaju słoń znacznie wzrosło zapotrzebowanie na te pasze. W związku z tym zachodzi potrzeba wzmocnienia kierunku dostaw pasz przemysłowych z uwzględnieniem aktualnego poziomu produkcji zwierzęcej poszczególnych województw. Podjęte zostaną dalsze działania zmierzające do efektywnego zużycia pasz treściwych we wszystkich gospodarstwach rolnych oraz do skonalenia d-staw pasz do producentów żywności i mleka.

Biuro Polityczne KC PZPR rozpatrywało na podstawie krajowego bilansu srebnoto-pasowego aktualną sytuację w dziedzinie zapotrzenia rolnictwa w pasze treściwą. Z powodu nieurodzaju słoń znacznie wzrosło zapotrzebowanie na te pasze. W związku z tym zachodzi potrzeba wzmocnienia kierunku dostaw pasz przemysłowych z uwzględnieniem aktualnego poziomu produkcji zwierzęcej poszczególnych województw. Podjęte zostaną dalsze działania zmierzające do efektywnego zużycia pasz treściwych we wszystkich gospodarstwach rolnych oraz do skonalenia d-staw pasz do producentów żywności i mleka.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Judoocy Wisły na 4 miejscu

Zakończyli się rozgrywki pierwszej ligi judo. W ostatnich meczach Wisła Kraków pokonała dwukrotnie Kadre Rembertów 10:4 (19:2) i 10:4 (18:19) oraz przegrała z Gwardią Warszawa 6:8 (39:47) i 6:8 (28:47).

Pozostałe wyniki ostatniej kolejki: AZS Wrocław - Wybrzeże 7:7 (55:42) i 8:6, AZS - Gwardia Wrocław 6:8 i 6:8, Gwardia - Wybrzeże 8:6 i 8:6, Gwardia Koszalin - ROW 9:5 i 10:4, AZS Gdańsk - ROW 5:9 i 7:7 (51:32), Gwardia Koszalin - AZS Gdańsk 7:7 (87:45) i 8:6, Gwardia Warszawa - Kadra 6:6 i 8:6.

Tytuł mistrza Polski zdobyli judocy Gwardii Wrocław, którzy nie przegrali podczas rozgrywek ani jednego spotkania. Wisła zajęła ostatecznie czwarte miejsce. Możliwość krakowian osiągnąć to miejsce, jednakże trzeba przypomnieć, że wisaści walczyli w każdym me-

casu występował w mocno osłabionym składzie. Spowodowały to liczne kontuzje, a także powołanie do służby wojskowej kilku podopiecznych trenera Czesława Łakoty. I tak na przykład w sobotnich meczach Wisła wystąpiła bez Czermaka i Liry.

W przyszłym roku ekstraklasa judo wystartuje dopiero po Olimpiadzie w Moskwie. Rozgrywki zostaną zreformowane, zespoły pierwszoligowe składać się będą tylko z seniorów (dotychczas występowały także juniory). Liga powiększona zostanie do 10 zespołów.

1. Gwardia Wro.	32:0	148-76
2. Gwardia Kosz.	28:4	135-89
3. AZS AWF	18:14	118-108
4. Wisła	16:18	126-104
5. ROW	15:17	108-116
6. Gwardia W-wa	14:13	106-116
7. Wybrzeże	13:19	120-104
8. AZS Gd.	8:24	90-184
9. Kadra	0:32	65-159

Z dalekopisu

M. THATCHER W USA

(tor) Premier Wielkiej Brytanii, pani Margaret Thatcher zakończyła we wtorek dwudniową wizytę oficjalną w Stanach Zjednoczonych. W czasie swych amerykańskich rozmów pani Thatcher omówiła (także kwestie SALT-2 i ostatecznie decyzje w sprawie dośrobowania NATO w Europie Zachodniej.

POTĘPIENIE

W Watykanie opublikowane 18 bm. deklaracje Kongregacji ds. Doktryny Wiary (dawna inkwizycja) potępiają światowej sławy katolickiego teologa sawajcarskiego piszącego w języku niemieckim, od lat profesora Uniwersytetu katolickiego w Tybindze w RFN, prof. Hansa Kuenga na „podstawowe sprzeczności między niektórymi stwierdzeniami zawartymi w jego książkach a doktryną katolicką”.

PROCES

W Seulu trwa proces agentów Agencji Wywiadowczej Korei Południowej - CIA oskarżonych o zastrzeżenie b. szefa reżimu pułdnokoreańskiego Pak Dzong Hwi i członków jego ochrony. We wtorek prokurator wojskowy zażądał kary śmierci dla 7 oskarżonych, w tym dla byłego szefa KCIA Kim Je Klu.

Przeciw planom zbrojeniowym NATO

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Światowa opinia publiczna nadal energicznie potępia decyzje rady NATO o rozmieszczeniu w niektórych państwach Europy Zachodniej nowych amerykańskich rakiet nuklearnych średniego zasięgu „pershing 2” i „cruise”.

Decyzja NATO o rozmieszczeniu na terenie Europy Zachodniej nowych rodzajów śmiernicowej broni atomowej spowodowała fale zdecydowanych protestów także w województwie nowosądeckim. Rezolucje potępiające te decyzje uchwalili wczoraj na wiecu protestacyjnym załoga Fabryki Maszyn i Sprzętu Górniczego oraz Wiertniczego - gorlickiego „Glinika”.

Również wczoraj swe zdecydowane „nie!” dla nowego rodzaju zbrojeń wypowiedziała załoga Łososińskiego Zakładów Przemysłu Drzewnego w Łososinie Górnej koło Limanowej. (sł)

Przeciwko decyzjom NATO zaprotestowała też załoga Tarnowskich Zakładów Azotowych. W manifestacji uczestniczyli w poniedziałek 500 pracowników Biura Projektów, wczoraj natomiast wiece zorganizowali pracownicy zakładów: Budowy Aparatury Chemicznej, Pomiarów i Automatyki, Elektrowni, Elektrycznego i Energetycznego oraz Pracowni administracji. Prawie 800 uczestników manifestacji domagało się prawa do życia i tworzenia w spokoju, dostępu i bezpieczeństwa.

Kolejne zakopiańskie środowisko przyłączyło się do fali ogólnopolskiego protestu przeciw decyzjom zbrojeniowym NATO. Na plenarnym posiedzeniu Zarządu Oddziału PITK w Zakopanem podjęto apel skierowany do wszystkich polskich turystów o wyrażenie zdecydowanego sprzeciwu wobec rozmieszczenia w Europie Zachodniej nowych rakiet i broni nuklearnych. (kaz)

Jan Paweł II potępia wyścig zbrojeń

RZYM (PAP). Papież Jan Paweł II opublikował 18 bm. orędzie na 18 światowy dzień pokoju, który z inicjatywy papieża Pawła VI obchodzony jest przez Watykan i Kościół katolicki w dniu 1 stycznia. W orędziu swoim papież w zdecydowanych słowach potępia wyścig zbrojeń. Zdaniem wszystkich obserwatorów w Watykanie orędzie papieskie stanowi bezspornie nawiązanie do niedawnych decyzji szeregu państw NATO w sprawie przyspieszenia zbrojeń, również atomowych.

Dokument wzywa całą społeczność światową do połączenia wysiłków na rzecz pokoju, wskazując, że ogromne moralne znaczenie dla jego umocnienia w świecie ma odrzucenie przemocy. „Dynamizm człowieka, znajomość jego prawdziwej natury skłaniają go - stwierdza dokument - do spotkania się, do wzajemnego poszanowania, do braterstwa i pokoju”. Papież wskazuje też na znaczenie dla pokoju dialogu, stojącego ponad różnicami ideologicznymi, rękawki, walki o sprawiedliwość, ponieważ niesprawiedliwość jest jedną z przyczyn napięć i istniejących konfliktów. Orędzie stwierdza również, że nie ma pokoju, jeśli nie ma gotowości do szczerego i ciągłego dialogu.

Lódź dla starego Krakowa

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

m. in. prezydent Krakowa - Edward Barszcz, sekretarz KK PZPR - Jan Grzelak, sekretarz Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa, sekretarz KK PZPR - Stefan Markiewicz, prezes Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej - Daniel Czarnecki. Gości z Łodzi reprezentowali: kierownik Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej Komitetu Łódzkiego PZPR - Józef Olbryk, redaktor naczelny „Głosu Robotniczego” - Jan Pakula, dziennikarz - Władysław Łachowicz i prezes Federacji Sportowej Łodzi - Józef Mikołajczyk.

Porozumienie UJ - „Interpress”

Wczoraj w Sali Senackiej Collegium Novum podpisane zostało porozumienie o współpracy pomiędzy Uniwersytetem Jagiellońskim a Polską Agencją Prasową „Interpress”, w sprawie zorganizowania korespondencyjnego kursu języka polskiego dla obokrajowców. W uroczystości uczestniczyli m. in. rektor UJ - prof. dr hab. Mieczysław Hess, dyrektor Instytutu Badań Polonijnych UJ - prof. dr hab. Hieronim Kubiak, zastępca redaktora naczelnego PAP „Interpress” - Jerzy Kasprzycki oraz redaktor naczelny „Panorama Polskiej” - Zbigniew Chyliński.

Zgodnie z treścią porozumienia Instytut Badań Polonijnych UJ i redakcja „Panorama Polskiej” - miesięcznika wydawanego przez „Interpress”, zorganizują w roku akademickim 1979/80 wspólnie, korespondencyjny kurs języka polskiego w celu popularyzowania historii i kultury polskiej w świecie, w szczególności w środowiskach polonijnych, wprowadzając w jego nauczaniu nowe metody dydaktyczne. Dodajmy, że poszczególne lekcje, ćwiczenia, czytanki oraz wskazówki metodyczne kursu pt. „Polskiego ucz się z nami”, opracowane przez dr hab. Władysława Miodunkę, pracownika Instytutu Badań Polonijnych UJ, drukować będzie „Panorama Polska”. Natomiast pomoce naukowe: podręcznik i kasety z nagraniami magnetofonowymi poszczególnych lekcji przygotowywał „Interpress”. (gn)

Józefa Moś z NZPS „Podhale”

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Zyciowość dla ludzi zjednała Józefa Moś sympatię współpracowników. Jest ceniona i lubiana za sprawiedliwą ocenę i obiektywizm. Zapewne te cechy sprawiły, że na VIII Zjeździe Partii Józefa Moś reprezentował będzie organizację partyjną NZPS.

Przez kilkanaście lat wiele się zmieniło. Przy każdym wjeździe są słotki. Mamy kłosa sypowicze i zmodernizowane szatnie. Ale trzeba jeszcze wiele zrobić. Np. życie kobiece pracującej udatłobyby lepsze zaopatrzenie sklepów w zestawy półproduktów żywnościowych. Dobro rodzinę, dobro dziecka i wszystko co się z tym wiąże interesuje mnie najbardziej. Wiemy wszyscy, jakie mamy osiągnięcia w zakładzie, jaką opieką otacza się rodziny pracownicze. Życie jednak toczy się warto. Wczorajszy sukces

Niepokoje w Indiach

DELHI (PAP). W ostatnich miesiącach politycy Indii postarali się dla swych rodaków o dodatkową atrakcję noworoczną w postaci przedterminowych wyborów do parlamentu. Odbyła się ona 3 i 6 stycznia i zdecydowały o tym, czy władza w kraju pozostanie w rękach obecnej koalicji, czy też przypadnie Kongresowi Indii Gandhi bądź Janacie Jagjivana Rams.

Hindusi nie eksultują ze wyborami, ponieważ w ciągu ostatnich 4 lat rozczarowali się kolejno do Kongresu i Janaty, dwóch czołowych partii burżuazyjnych kraju.

Napięcia społeczne wynikłe z wzrostu bezrobocia doprowadziły w ostatnim czasie do rozruchów kartowych w Biharze i Maharasztrze i do zamieszek w Assmie, gdzie sytuacja jest tak poważna, że uniemożliwia przeprowadzenie wyborów powszechnych, w tej strategicznej kresowej prowincji.

Młociany zabójca skazany na 9 lat

(Inf. wł.) W Sądzie Wojewódzkim w Krakowie zakończył się proces przeciwko 17-letniemu Andrzejowi Traczykowi oskarżonemu o zabójstwo 28-letniego Edwarda L. Sprawa ta ze względu na wiek przestępcy, jak i na jego dotychczasową, skomplikowaną drogę życiową, miała szczególny charakter. Zresztą o przebiegu tragedii pisaliśmy przed kilkoma miesiącami na łamach „GP”, dzisiaj więc ograniczamy się do skróconego przypomnienia zdarzeń.

A. Traczyk pochodzi z wielodzietnej rodziny nie przygotowanej do pełnienia obowiązków wychowawczych. Chłopiec - podobnie jak i jego pięcioro rodzeństwa - trafił do Domu Dziecka. Niestety w kolejnych tego typu placówkach, w których chłopiec przebywał, nie najlepiej prowadzono opiekę nad młodzieżą, gdyż Andrzej szybko wszedł w krąg „głowców”.

Bydąc „głowcem” stał się Andrzej szybko złodziejem. Trafił w końcu do Schroniska dla Nieletnich w Krzeszowicach, z którego udało mu się jednak zbiec. Swoją „melancję” zakazy w łamach należących do przedszkola przy ul. Krupniczej w Krakowie. Przebywał w niej przez 2 miesiące.

Wielki eksport i poprawa jego opłacalności

WARSZAWA (PAP). Jedno ze strategicznych zadań rozwoju gospodarczego w latach osiemdziesiątych stanowi zwiększenie korzyści, płynących z udziału Polski w międzynarodowym podziale pracy. O warunkach sprzyjających realizacji tego zadania mówi dyrektor Instytutu Konunktor i Cen Handlu Zagranicznych dr Janusz Kacurba.

Zacznę od krótkiej charakterystyki stanu obecnego i przyczyn niespełnienia wszystkich nadziei, jakie wiązałyśmy z handlem zagranicznym w ostatnich latach. Rzecz w tym, że bardzo kosztowny program inwestycyjny lat siedemdziesiątych nie był konsekwentnie podporządkowany strategii eksportowej.

Doświ do tego niedostatki w zakresie efektywności eksportu. Brak było instrumentów, które zmuszałyby producentów do większego zainteresowania tym tematem.

Objektywnie wysokie koszty ponoszone często na produkcji eksportowej obniżają konkurencyjność polskich towarów, zniechęcając również samych producentów. Podejmowane obecnie programy rozwoju branż specjalizujących się w eksporcie powinny z jednej strony intensyfikować poparcie te jednostki, które poprzednio otrzymały duży zastrzyk finansowy, a z drugiej - poprawić efektywność eksportu.

Na dłuższą metę - według naszej opinii - specjalizacja eksportu powinna polegać na tworzeniu systemowych ram, w których producent

Anglia otworzyła granice...

Anglia otworzyła granice dla piłkarzy - cudzoziemców. W ubiegłym sezonie drzy angielskich klubów u-brano 14 zagranicznych zawodników, czterech Argentczyków, czterech Jugosłowian, trzech Holendrów, dwóch Polaków i jeden Fin. Największą sławę zdobył z nich 27-letni piłkarz argentyński, Osvaldo Ardiles, zawodnik drużyny, która w 1978 roku sięgnęła po tytuł mistrza świata.

Bjoern Borg wystąpi w Kantonie

Jak donosi prasa z Hongkongu, sławny tenisista szwedzki, 4-krotny zwycięzca Wimbledonu Bjoern Borg zamierza wystąpić z serią gier pokazowych w Chińskiej Republice Ludowej. Borg ma

Anglia otworzyła granice...

Anglia otworzyła granice dla piłkarzy - cudzoziemców. W ubiegłym sezonie drzy angielskich klubów u-brano 14 zagranicznych zawodników, czterech Argentczyków, czterech Jugosłowian, trzech Holendrów, dwóch Polaków i jeden Fin. Największą sławę zdobył z nich 27-letni piłkarz argentyński, Osvaldo Ardiles, zawodnik drużyny, która w 1978 roku sięgnęła po tytuł mistrza świata.

Bjoern Borg wystąpi w Kantonie

Jak donosi prasa z Hongkongu, sławny tenisista szwedzki, 4-krotny zwycięzca Wimbledonu Bjoern Borg zamierza wystąpić z serią gier pokazowych w Chińskiej Republice Ludowej. Borg ma

Anglia otworzyła granice...

Anglia otworzyła granice dla piłkarzy - cudzoziemców. W ubiegłym sezonie drzy angielskich klubów u-brano 14 zagranicznych zawodników, czterech Argentczyków, czterech Jugosłowian, trzech Holendrów, dwóch Polaków i jeden Fin. Największą sławę zdobył z nich 27-letni piłkarz argentyński, Osvaldo Ardiles, zawodnik drużyny, która w 1978 roku sięgnęła po tytuł mistrza świata.

Bjoern Borg wystąpi w Kantonie

Jak donosi prasa z Hongkongu, sławny tenisista szwedzki, 4-krotny zwycięzca Wimbledonu Bjoern Borg zamierza wystąpić z serią gier pokazowych w Chińskiej Republice Ludowej. Borg ma

Ostatnie decyzje...

Znamy już sześciu finalistów piłkarskich mistrzostw Europy, a w tym tygodniu prawdopodobnie poznamy dwóch następnych. Jutro w Glasgow Szkocja zmierzy się z Belgią. W grupie prowadzi Austria z jednopunktową przewagą nad Belgią. Piłkarze i kibice austriacki z niepokolem oczekiwali będą wieści z Glasgow. Remis lub zwycięstwo Szkotów sprawią, że Austriacy pozostaną na pierwszym miejscu w grupie II, a Belgowie stracą definitywnie szansę. Przy zwy-

„Bieg Piastów” po raz piąty

W woj. jeleniogórskim trwają przygotowania do kolejnego, piątego już „Biegu Piastów”. Patronat nad tą największą w kraju imprezą narciarską objęły: Wojewódzki Komitet FJN, WRZZ, RW FSZMP w Jeleniej Górze i Redakcja „Gazety Robotniczej”.

Termin - zgodnie z tradycją - wyznaczono na pierwszą wolną od pracy sobotę marca 1980 r. Start i zakończenie zaplanowano w Jakuszycach k. Szklarskiej Poręby, gdzie - ze względu na specyficzny mikroklimat - śniegu każdej zimy jest pod dostatkiem.

Regulamin imprezy przewiduje biegi na 4 dystansach: 50 km (bieg główny), na 25 km (bieg średni), na 10 km i na 5 km (dla dzieci urodzonych w 1969 r. i młodszych).

Zgłoszenia do 10 lutego 1980 r. przyjmują: Ośrodek Sportu i Rekreacji w Szklarskiej Porębie.

Marek Seweryn najlepszym polskim ciężarowcem

Rozstrzygnięty został challenge Polnoskiego Związku Podnoszenia Ciężarów i redakcji „Sport” na najlepszego ciężarowca Polski 1979 r.

Pierwsze miejsce zajął zawodnik HKS Spolcienie, mistrz świata wagi półciężkiej - Marek Seweryn.

Sylwester w K. S. Cracovii

Cracovia organizuje tradycyjną Zabawę Sylwestrową. Początek godz. 21.00. Tańce odbywać się będą w trzech salach przy udziale dwóch orkiestr. Organizatorzy zapowiadają obficie zaopatrzone bufet oraz punkt sprzedaży pamiątek klubowych i upominków sylwestrowych.

Wstęp od osoby 600 zł. Przedsprzedaż biletów prowadzi Sekretariat Klubu przy ul. Manifestu Lipowego 27 w godzinach od 9-15.

W kilku wierszach

Przed śródomowym biegiem zjazdowym kobiet w Zell am Zee, zaliczonym do narciarskiego pucharu świata, we wtorek odbyły się dwa oficjalne treningowe zjazdy z mierzaniem czasu. Główna faworytka śródomowej konkurencji będzie Szwajcarka Marie-Therese Nadig, która w obu przejazdach uzyskała najlepsze czasy.

W pierwszym przejeździe wyprzedziła ona aż o półtorę sekundy Austriaczkę Annemarie Moser, w drugim natomiast uzyskała rezultat o 57 sek. lepszy

Anglia otworzyła granice dla piłkarzy - cudzoziemców. W ubiegłym sezonie drzy angielskich klubów u-brano 14 zagranicznych zawodników, czterech Argentczyków, czterech Jugosłowian, trzech Holendrów, dwóch Polaków i jeden Fin. Największą sławę zdobył z nich 27-letni piłkarz argentyński, Osvaldo Ardiles, zawodnik drużyny, która w 1978 roku sięgnęła po tytuł mistrza świata.

Bjoern Borg wystąpi w Kantonie

Jak donosi prasa z Hongkongu, sławny tenisista szwedzki, 4-krotny zwycięzca Wimbledonu Bjoern Borg zamierza wystąpić z serią gier pokazowych w Chińskiej Republice Ludowej. Borg ma

Anglia otworzyła granice...

Anglia otworzyła granice dla piłkarzy - cudzoziemców. W ubiegłym sezonie drzy angielskich klubów u-brano 14 zagranicznych zawodników, czterech Argentczyków, czterech Jugosłowian, trzech Holendrów, dwóch Polaków i jeden Fin. Największą sławę zdobył z nich 27-letni piłkarz argentyński, Osvaldo Ardiles, zawodnik drużyny, która w 1978 roku sięgnęła po tytuł mistrza świata.

Bjoern Borg wystąpi w Kantonie

Jak donosi prasa z Hongkongu, sławny tenisista szwedzki, 4-krotny zwycięzca Wimbledonu Bjoern Borg zamierza wystąpić z serią gier pokazowych w Chińskiej Republice Ludowej. Borg ma

POGODA

PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. Lokalnie opady deszczu lub deszczu ze śniegiem. Temperatura maksymalna w dzień od 2 do 5, minimalna w nocy od 2 do -2. Si. Wyżoko w Tatrach okresami opady śniegu. Temperatura od około -8 w dzień do -12 w nocy. Wiat umiarkowany i dość silny. W Tatrach przeważa silny, południowo-zachodni skrajający na północno-zachodni.

1, 2, 3, 4, 5, 6

Dziecko odnaleziono

W dniu 14 grudnia na łamach „Gazety” ukazał się komunikat o zaginięciu dziecka - Fryderyka Ratusińskiego. Dzięki sprawnej działalności organów MO a także pomocy społeczeństwa już

Dzięki akcji MO

w dniu 15 XII dziecko zostało odnalezione. Szczęśliwie, że wszystkim, którzy przyczynili się do szybkiego zakończenia akcji poszukiwawczej, należą słowa głębokiego uznania.

HASŁO NA SZEŚĆ LITER-PIONOWO

Wprost uwielbia krzyżówki. Weźmy niedzielę. Ugotuje sobie obiad, pozmywa, zaparzy kawę, rozłoży na stole Wielką Encyklopedię Powszechną. Zwycięzca spod Marny? To wie, bez szukania w książkach. Marszałek Joffre. Groźny szkodnik sadow na literę „M”? Jest, miodówka, po łacinie psylla mali. Autor dramatu „Cyrano de Bergerac”? Francuski poeta Rostand. Inaczej klawesyn? Zaraz poszuka. Jest. Klawicymbał. A wygasły wulkan w Japonii to Fudzi-jama. Krzyżówki, bez wątpienia, poszerzają horyzonty.

„Politykę” czyta obowiązkowo. Musi przeczytać, a więc gotów jest nawet zapłacić 10 zł odblaskiem, aby móc stać z gazetami na przystanku tramwajowym, koło Rynku Kleparzkiego. Sześciolnych wymagań, albo wygórowanych potrzeb — nie posiada. O, tyle tylko, aby w mieszkaniu było ciepło. Ale niestety, gospodarze nie pała z braku siły. A nie mają siły, bo biał. Wszyscy biał. Ojciec, po sześćdziesiątce, z zawodu stolarz, i jego syn oraz synowa. Troje dzieci przyzwyczaiło się do tej temperatury, a stary nie przyzwiknie? — mówi gospodarz, kiedy on stara się dowiedzieć o najbliższy termin rozpalenia w kotłowni. Mieszkanie jest tanie fakt, płaci 800 zł miesięcznie, bo to poza miastem. A kiedy po awanturze zaczyna interweniować milicja to jest nawet przez jakiś czas dosyć spokojnie. Jak tu zacząć... Wolalby wracać do tego mieszkania jak najdłużej. Z tą myślą napisał do redakcji, chociaż nie wie, czy pismo skierował pod właściwy adres, i czy redakcję mogą zainteresować takie sprawy.

Chce pracować 10, albo nawet 14 godzin na dobę. I w telewizji mówi, i w prasie tyle pisze się, o potrzebie dodatkowej produkcji — prosi bardzo! On jest gotów! Prosi mistrza — nie, prosi kierownika — nie. Nie ma pozytywnej odpowiedzi. Raz jeden usłyszał: taki jeden potem zakład pracy nadał do sadu. Nic z tych rzeczy! Tylko trudno wytłumaczyć każdemu, że on ma swoją rację. Chociaż koledy z brzozy wznoszą ramionami, że nie po to kiedyś robotnicy walczyli o osmiodziesięć godzin pracy.

Dobrze, on wszystko opowie. W szafie, pod białizną, powinien jeszcze leżeć jego dyplom i odznaczenia. Najstarszy dyplom pochodzi z 1952 roku, kiedy był dowódcą 69 Brygady SP w Jeleniej Górze. Jest dyplomem za pracę społeczną w sekcji strzeleckiej LOK, w organizacji zakładowej ZMP, legitymacją partyjną, a w niej wpisane funkcje: członka Egzekutywy, I sekretarza OOP w jednostce wojskowej, w Inowrocławiu. No i odznaczenia oraz dyplomy za dobre spełnienie obowiązków dzielnicowego MO w Gdańsku-Oliwie.

Tyle, że nie ma pewności, czy te dyplomy leżą, gdzie leżały kiedyś. Rano, w dn. 15 marca 1967 r. wyszedł ze swojego domu, pojechał z żoną i dwoma dziećmi. Miałjechać do Rumli, ale wcześniej wstąpił z kolegą do restauracji „Słowińska”. Trochę wypili, w Rumli był około 14-tej. Zaczepiło go tam dwóch pijanych, zaczęli się z nim szantażować, on strzelił, bo miał przy sobie broń. Został aresztowany. Ten mężczyzna, do którego strzelił — wyszedł bez szwanku. On dostał 15 lat. Dostałby może łagodniejszy wyrok, ale te dyplomy, oraz praca w milicji jest okolicznością obciążającą — powiedział sędzia.

Wyszedł po 11 latach, zwolniony warunkowo.

Teraz czyta bardzo ciekawą książkę „Co jest za tym murem”. Dla porównania jak tam jest, a jak to zostało opisane w książce.

Różni ludzie siedzą. Trudno ich czasami zrozumieć. Z nim siedział jeden były działacz, który brał łapówki. Działacz wstydliwy, w celach się wypierał. Ze kiedyś nosił legitymację partyjną, że w coś wierzył. Siedział jeden dyrektor i aż głupio teraz powtarzać, co mówił w towarzystwie jednego takiego, który siedział za rozbój, i drugiego, który zgwałcił staruszkę.

Można albo milczeć, albo protestować. Niekoniecznie musimy mówić o specyfice więziennej. Tak spojrzmy naokoło siebie. Ktoś odważnie zabiera głos. Sala słucha, aprobuje, ale po cichu Nikt nie wyrywa się, aby poprzeć ten odważny, krytyczny głos. Milczenie jest zgubą. Milczenie jest zarazem asekuracją. To nie ja mówię. To tamten.

W więzieniu chyba silniej jeszcze działa prawo anonimowości. Był nie odróżniać się, byle nie zapamiętał.

Patrzy człowiek na te piekielne, kute drzwi. I tak chce podejść, kopnąć w te drzwi, i wyjść. Dać przynajmniej dwa kroki więcej, niż to wyznacza zamknięty obszar celi. Odnosi się wrażenie, że za drzwiami jest inne powietrze.

A najgorsze są święta. Najlepiej byłoby przespać. Nic nie wspominać, nie oglądać gałązek przysianych przez rodzinę, nie słuchać koled.

Jeśli między więźniami nawiązuje się koleżeństwo — źle. Trzeba przenieść ich do innych cel. Wszystko na odwrót. Najlepiej więc, jeśli jeden na drugiego chodzi i skarży. Wtedy jest bardzo dobrze i służy więzienna spł. spokojnie.

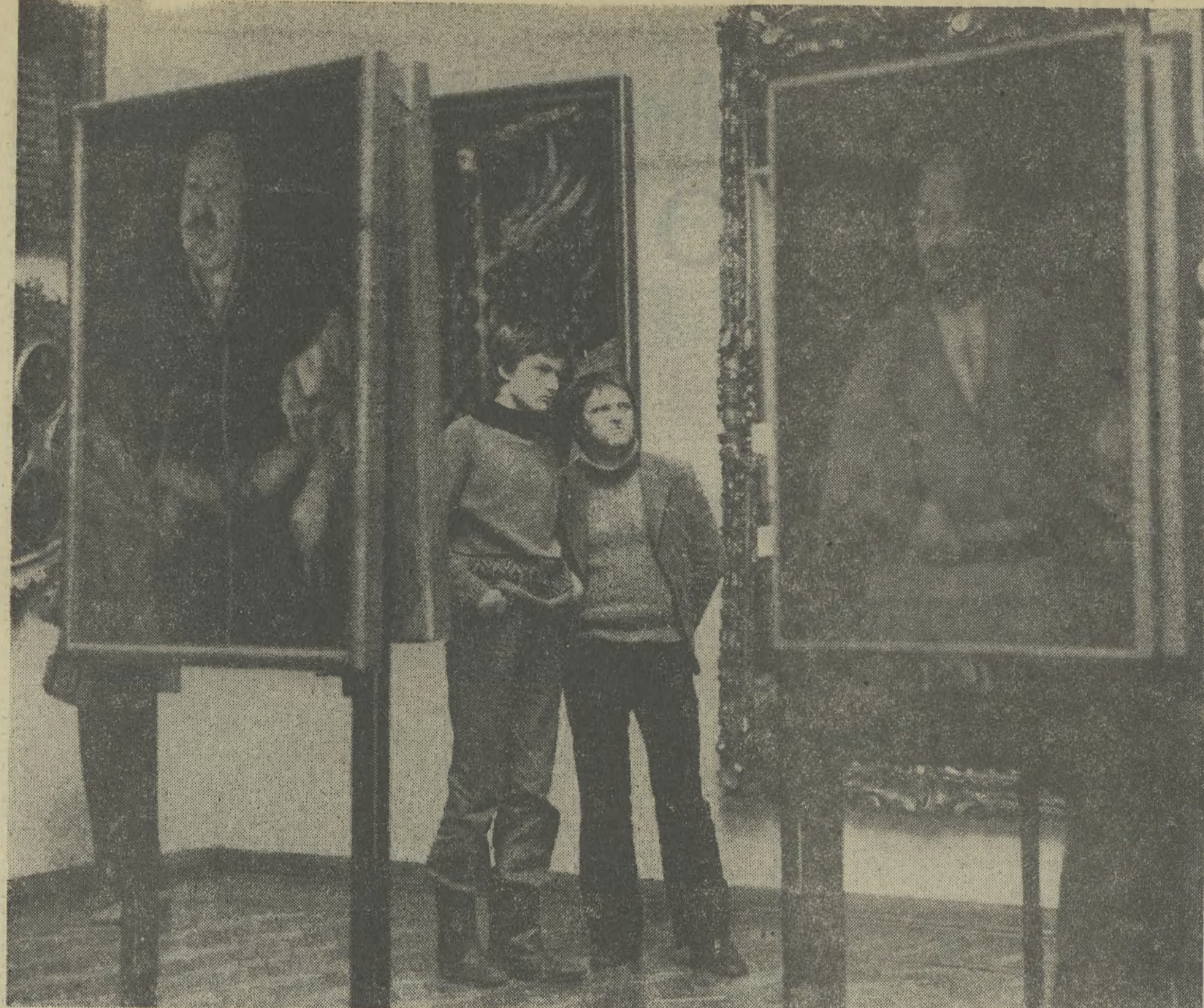
Dwie grupy. Grypserzy i reszta. Grypser, a więc taki, który zna gwara więzienną. Kojot znaczy łóżko, dółek — miska, ment to milicjant, skaz oznacza zegarek, a słowo herbatnikować to w gwarze — dzielić się z kimś swoim zapasem żywności. Zanim ktoś nowy zostanie przyjęty do grypsery trzeba się upewnić, czy przypadkiem nie donosi kławiśom, w ogóle za co siedzi. Obowiązuje zasada, że grypsujący nie uśladzie przy jednym stole z więźniem nie należącym do grypsery. Także nie powinien podawać mu ręk, ani brać od niego papierosów — przynajmniej na oczach innego z kregu grypsujących.

Zaraz po aresztowaniu został osadzony w więzieniu, w Sztumie. Wchodzi do celi, a tu spogląda na niego taki jeden, któremu on zrobił sprawę... Głupio. A ten facet mówi o rano, gładzi śmierdzi!

Herbata zastępuje tam wszystkie waluty świata. Herbata to jest bardzo na miejscu prezent. Na herbatce można zrobić. Pączka „Madras” kosztuje 50 zł, przed każdymi świętami ceny herbaty są wyższe — 70 do 100 zł za paczkę. Parzy się w proporcji 50 g na litr wody.

W książce tej, o której już wspominał, życie więzienne jest opisane bardzo trafnie, tylko że autor poprzestał na tej zewnętrznej warstwie. Na tym, co można zobaczyć. On natomiast jest zdania, że i to ciekawsze jest, co wewnątrz. Między jednym człowiekiem, a drugim. Pod pozorem przestrzegania zasad regulaminu więziennego.

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)



O wystawie „Polaków portret własny” czytaj na str. 5.

Fot. BOGUMIL OPIOLA

m

OD ŚRODY DO ŚRODY

Nr 50 (350)

MYŚLI TYGODNIA 20 XII — 27 XII 1979 r.

■ Czy w wypadku przewrotu społecznego, rewolucji stawiającej na czele narodu nową klasę społeczną może i powinna ona ograniczać się do wąsko pojętej własnej tradycji kulturalnej? Nie! Jest ona bowiem naturalną spadkobierczynią tego wszystkiego, co było w przeszłości osiągnięciem narodu, a stworzone zostało przez wszystkie inne klasy społeczne.

(Prof. dr H. Jabłoński — KULTURA)

■ CPN oblicza, że dzięki niższemu niż przewidywano w planie zużyciu paliw płynnych zaoszczędziliśmy w br. około 330 mln dolarów. I niezależnie od tego, kto z nas oszczędzał, kto nie — to jest nasz wspólny zysk.

(BWO i AKW — POLITYKA)

■ Postulujemy zdecydowane przeciwdziałanie pojawiającym się procesom dezintegracyjnym, które wkroczyły do naszej gospodarki pod chwytliwym hasłem priorytetu dla produkcji rynkowej. W swym praktycznym wykonaniu przeciwstawia on produkcję finalną dóbr rynkowych produkcji niezbędnego dla niej zaopatrzenia, w rezultacie tego dezorganizuje kooperację, może rozdzielić niebezpieczny partycularizm wojewódzki (lepiej dać dodatkową produkcję rynkową województwu, choć to może dezorganizować produkcję w reszcie kraju) i w ostatecznym rachunku zamiast zwiększać wytwórczość dla rynku przyczynia się do jej obniżki.

(W. Herer, W. Sadowski — POLITYKA)

● Jeśli miałby Pan Prezydent określić przenośnie swoje stanowisko to wybrałby Pan jakie słowa: fotel, czy krzesło prezydenta?

— Krzesło. Ten urząd, który spełniam, jest normalna praca i żadnych tu określeń na wzrost dodawać nie trzeba. Słowo urząd w ogóle oznacza — moim zdaniem — służbę społeczną.

● Co zdaniem Pana utrudnia życie mieszkańcom Krakowa?

— Sprawy mieszkaniowe, zaopatrzenie, komunikacja i energetyka — oto zagadnienia, które ludzi denerwują. Wiem że mieszkańcy Krakowa są zmęczeni dojazdami, niewygodnymi połączeniami, wyłączeniami elektryczności, kolejkami. To są moje zmartwienia, bo jestem prezydentem miasta i robię wszystko, aby te bóle usunąć, aby zmniejszyć przyczyny ich powstawania.

● Przejrzyjmy do mieszkań: jak Kraków wykonał plany budownictwa i jakie są perspektywy w tym względzie?

— W roku 1979 budownictwo mieszkaniowe wykona swe zadania w wymiarze 424 tysięcy metrów kwadratowych powierzchni mieszkalnej. W bieżącej 5-letce zostanie zbudowanych w budownictwie wielorodzinnym około 2 mln m² tj. blisko 40 tysięcy nowych mieszkań. Ponadto zbudowanych zostanie 10 tys. mieszkań w budownictwie jednorodzinnym. Jeżeli porównamy, że w latach 1971—75 wykonaliśmy 1,5 mln m² powierzchni mieszkaniowej, to rozwój budownictwa mieszkaniowego w ostatniej 5-letce, a szczególnie w dwóch ostatnich latach jest znaczny. Mimo to, na samodzielne mieszkanie spółdzielcze nadal oczekuje duża ilość członków i kandydatów. W następnym 5-leciu zamierzamy zbudować 2,3—2,5 mln m² powierzchni mieszkaniowej tj. około 58 tys. nowych mieszkań. Terenami budownictwa mieszkaniowego będzie głównie dzielnica Podgórze, a poza Krakowem, Wieliczka, Krzeszowice, Mysłowice, Alwernia i Dobczyce. Będą to obszary klimatycznie zdrowe, skierowane na południe, gdzie rozwijać będziemy również budownictwo jednorodzinne, w tym rekreacyjno-wypoczynkowe. Nastąpi też dogęszenie budownictwa mieszkaniowego w dzielnicach Nowa Huta, Krzeszowice i Śródmieście. Rozwijamy w tych osiedlach komunikację w sensie nowych szlaków i przy zapewnieniu odpowiedniej ilości sprawnego transportu.

● Na przykład autobusy. Czy coś się tu poprawiło?

— Od maja 1978 roku do listopada 1979 roku uzyskaliśmy 240 nowych autobusów, to znaczy o 70 autobusów więcej, niż przewidywał plan.

● Przecież to nie wszystko...
— Rozumiem to zdanie. Cześć zamienne — prawda? Nie stoiny tylko z wyciągnięta ręką przed władzami centralnymi. Ustaliśmy, że zakłady pracy w Krakowie i województwie wyłdają naprzeciw potrzebom i będą wykonywały częśći zamienne dla autobusów.

● To jest część szerszego działania. Jak słyszeliśmy Pan Prezydent dość ostro egzekwuje zobowiązania i obowiązki zakładów pracy wobec Krakowa. Wynika to chyba z dawnych doświadczeń, kiedy kierowany przez Pana „Budostal” musiał świadczyć na rzecz grodu podwawelskiego...
— Nie ukrywam, że jest w tym sporo racji. Obecnie chcemy poszerzyć zakres tych świadczeń. Chcemy aby zakłady pracy nie tylko przekazywały środki finansowe, ale aby uczestniczyły w budowie, remontach i eksploatacji infrastruktury komunalnej.

● W Krakowie na ulicach jest coraz ciasniej. Tłok komunikacyjny...
— Spędza i nam sen z powiek. Nie stoiny w miejscu — zwiększyliśmy środki na remonty kapitalne dróg o 200 procent, na utrzymanie dróg o 150 procent, potrafiliśmy przy-

spieszyć oddanie do użytku m. in. ulic Brozka, Kapelanki-Skołickiego, Na Zjeździe, wiaduktu na ul. 29 Lipotada i Montelupich, linii tramwajowej do Bieżanowa, budowana jest zajezdnia autobusowa dla 300 jednostek.

● Czy nie trzeba w końcu usunąć tramwaju z zabytkowego Śródmieścia?

— Mam poczucie wagi tego problemu. Opracowujemy konkretnie warianty rozwiązania, wybieremy najlepszy, to znaczy taki, który pozwoli na pierwszą obwodnicę miasta zastąpić lub przynajmniej zmniejszyć ruch tramwajowy. Jak projekt będzie gotowy zaprezentujemy opinii publicznej nasze opracowania.

FOTEL CZY KRZESŁO PREZYDENTA?

Rozmowa z prezydentem miasta Krakowa EDWARDEM BARSZCZEM

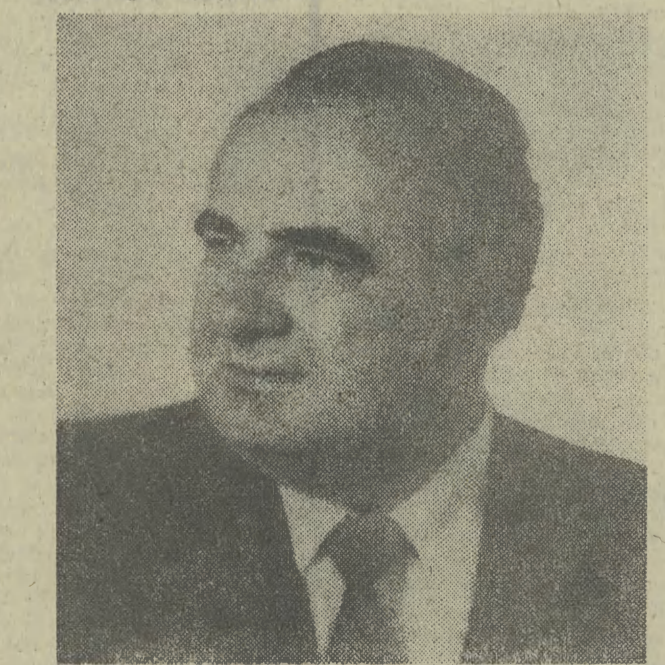
● Jakie to przyniesie korzyści mieszkańcom Krakowa?
— Będzie w ich mieszkaniach ciszej, będą mogli lepiej wypoczywać. Zahamujemy również w jakimś stopniu niszczenie zabytkowych budowli, ich fundamentów wstrząsami wywołanymi ciężkim ruchem szynowym.

● Co zrobiono w mijającym roku dla odnowy Krakowa?
— Prowadzono prace rewaloryzacyjne w 103 obiektach — 69 kontynuowanych z roku ubiegłego i w 34 rozpoczętych w br. Plan przewiduje zakończenie odnowy w obrębie 33 obiektów. Wykończą się remonty i odnowę 15 obiektów w części poddanych działaniom renowacyjnym, w 20 zakończy się remonty częściowe, odnowi się 25 elewacji. Prace są tutaj bardzo utrudnione, ponieważ należy zabezpieczyć przed niszczeniem niepowtarzalne wartości historyczne całych zespołów architektoniczno-urbanistycznych, pojedynczych domów i równocześnie umożliwić ogólnomiejskiemu centrum, Staremu Miastu, spełnianie jego funkcji w zakresie nauki, kultury i turystyki. Odnowa to również modernizacja infrastruktury technicznej i przemysłu, stanowiących główne źródło niszczenia obiektów zabytkowych. Dlatego też odpowiedzialne służby Urzędu Miasta będą usuwały ze Śródmieścia zakłady, które są źródłem zagrożenia. Range naszego działania określa jej zasięg ogólnopolski, odpowiedzialność wobec całego kraju. Szczególna jest tu aktywność Społecznego Komitetu Od-

nowy Zabytków Krakowa na czele z przewodniczącym Rady Państwa profesorem Henrykiem Jabłońskim.

● To tylko fragment działania w Krakowie, mieście o 730 tysiącach mieszkańców. Ciesze się, że wspomniany przez Pana Prezydenta plan budownictwa mieszkaniowego zostanie po raz pierwszy od wielu lat wykonany w całości. Nie chciałbyś zaprzeczyć tego przewidywania. Ale na mieszkaniowe sprawy się nie kończą.

— Jest ich mnóstwo i wiąza się z zapewnieniem przede wszystkim mieszkań, wypoczynku, zaopatrzenia. Rada Narodowa miasta Krakowa, na czele z zastępcą członka Biura Politycznego, I sekretarzem Komitetu Krakowskiego Partii



Kazimierzem Barcikowskim — przy jego osobistym udziale wielkim i skutecznym zaangażowaniu — z troską i całą konsekwencją rozwija ogromnie przedsięwzięcia w sferze miasta i województwa. Na skutek tego działania resort przemysłu chemicznego zobowiązał się wyeliminować produkcję ciężkiej dla środowiska naturalnego (Solvay) zabezpieczając przed zagrożeniami górnictwem i utrzymać funkcje turystyczne i przyrodolecnicze kopalni soli w Wieliczce. Resort budownictwa z Ministerstwem Energetyki zapewnią nakłady i potencjał wykonawczy dla rozbudowy i przebudowy energetyki i ciepłownictwa krakowskiego (Leg i Skawina). Zagospodarowanie górnej Wisły oznacza w tym działaniu rozwiązanie również problemów komunikacyjnych Krakowa, który zwróci się twarzą do swojej rzeki.

● Panie Prezydencie, rozpatrzmy teraz sprawy June. Jeśli otrzymuje Pan konkretny sygnał od swoich pracowników, że tam się coś źle dzieje na dole — w gminie, w dzielnicy, małym mieście — to jak się dociera z tym do gospodarza miasta?

— Nie jestem zwolennikiem nadmiaru narad i radzenia, ale w konkretnym naszym przypadku okresowe spotkania i narady prezydenta i wiceprezydentów Krakowa z nacelnikami gmin, gospodarskie wizyty w dzielnicach, w gminach, w osiedlach — są podstawowym źródłem naszych informacji

i to pozwala szybko reagować na postulaty mieszkańców. Główną rolę w tym względzie stanowi głos radnego komisyj Rady Narodowej miasta Krakowa, rad niższego stopnia. W gruncie rzeczy o efektywności naszej pracy decydują nie takie czy inne struktury organizacyjne lecz konkretni ludzie, ich inicjatywa, zaangażowanie, wiedza fachowa i poczucie odpowiedzialności.

● Ale ja na przykład udzielam się w pracach komitetu domowego lub blokowego i chcę coś dla zespołu ludzi zalać, zaproponować...

— Sam pracowałem w komitecie osiedlowym w Nowej Hucie i doskonale wiem, że uwag stamtąd należy wysłuchiwać szczególnie pilnie.

● Jak zalałby Pan wnioski i zażalenia?

— Przez ścisłą kontrolę podejmowanych decyzji, przez stałe doskonalenie funkcjonowania Urzędu Miasta i urzędów terenowych, zwłaszcza przez rozwój ich działań kontrolno-instrukcyjnych. Analizujemy szczegółowo wnioski obywateli, radnych oraz komitetów kontroli społecznej.

● Omówiliśmy tu kilka podstawowych problemów społeczno-gospodarczych Krakowa i województwa mniejskiego krakowskiego. Mam nadzieję, że Kraków wchodzi w wiek XXI jako miasto milionowe będzie inny, rozwinięty, lepiej służący ludziom. Czy na Pan Prezydent widzi Krakowa na lata najbliższe, na dalsze lata?

— Proszę pana, z wizjami jest różnie. Dla człowieka odpowiedzialnego za konkretne działania słowo to oznaczać musi zrozumienie i wielkich potrzeb społecznych i określonych możliwości technicznych, finansowych, ekonomicznych, powieiedziałbym również — inżynierskich. No więc niech będzie ta wizja, ale z pewnymi danymi szczegółowymi. Na pewno do końca, następnego pięcioletcia czynna będzie już trasa obwodowa z przetrznięciem ruchu samochodowego z zachodu na wschód — od ronda Bronowickiego przez rejon ulicy Opolskiej; Nowomińskiej i Nowoplaszowskiej, Lublańskiej, do Podgórza, czynny będzie już objazd i południowa strona miasta. Wyrosną nowe osiedla w Krakowie-Bieżanowie, w Woli Duchackiej, Prokocimiu, Kurdwanowie, Ruczaju-Zabrazu, Skotnikach, w Wieliczce, Krzeszowicach, Mysłowicach. Powstaną nowe linie tramwajowe do wspomnianych tutaj osiedli, włączymy już chyba komunikację kolejową w układ komunikacyjny Krakowskiego Zespołu Miejskiego. Tylko widzi pan, ja muszę mieć tutaj taką mikrowizję: Kraków musi obniżyć zagęszczenie mieszkań z 1,24 osoby na izbę do 1,14 osoby na izbę w roku 1979. Za sześć lat musi przypadać jedna statystyczna osoba na jedna izba mieszkalna. W tym wymiarze budowa w następnym pięcioletciu do 2,5 miliona metrów kwadratowych powierzchni mieszkaniowej to obowiązek twardy, to konieczność. I nie mogę zapominać w tej swojej wizji, że musimy przebudować sieć telefoniczną, że pobór wody na Rąbie musi wzrosnąć, że budować musimy nowe oczyszczalnie ścieków dla Krakowa oraz w strefach sanitarnych ujęć wodnych. Stanowi to mniej widoczna część planu. Ta wizja wtedy jest trochę mniej efektywna, tkwiąca w olbrzymich wykopach, w żmudnej pracy robotników budowlanych, komunalnych. Te skale manewru urbanistycznego trzeba rozumieć jako prace ogromne, często nużące. Ale bez tego trzymania się ziemi, konkretność nasze spojrzenie w przyszłość byłoby tylko tzw. akademicka dyskusja. Krakowska Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza PZPR te wielkie przedsięwzięcia określiła dokładnie przy obliczeniu i sił, i zamiarów.

Rozmawiał: OLGIERD JĘDRZEJCZYK

Kierat drewniany spłazem obity bardzo słońce
Cztery konie dokoła bez ustanku obraca,
Lina strażniwa długa i gruba na nim wisi,
Ona na światło dzienne bogactw wyciąga wisi,
My zaś w stróżach górniczych zblizamy się w tę stronę
Gdzie słońce jak noc ponury otwartą paszczą ziewa,
(...)

Potem każdy dla siebie pleciony ujął stołek,
I do wiszącej liny sam go przywiązawszy sztucznie,
Po dwóch naprzeciw siada przywiązawszy do siebie
I do państwa ciemnego zjeżdża tak grupa ludzi,
Według zwyczajów każdy lampkę bojową bierze,
Zaś przed nogąm zderzeniem strzeże się swąją nogą.
Wśród tej jazdy w głębinie pieśń śpiewają górnicy...

Autor tego opisu, pochodzący z Nysy uczyony i poeta Adam Schroeter zjeżdżał do kopalni szymbem Seraf ok. roku 1553. Jego poemat („Regni Poloniae Sallinarum Vitiensium descriptio carmine elegiaco”) nie był pierwszym, pełnym zachwytu nad potęgą i grozą kopalni opisem Wielickiej. Był to „Wt wczesniej (pod koniec XV wieku) Konrad Celtis, opisywał kopalnię Corvinus, Vadianus, Jodok Willichius... Nie jest również Seraf najstarszym wielickim szymbem. Pierwsze „otwarcie góry” (pomiędzy tutaj, rzecz jasna, omówiona w poprzednim odcinku sprawie spornego szymbu na Zamku — tak nazywano zgleźbienie szymbu i udostępnienie wyrobisk do eksploatacji) nastąpiło ok. roku 1290 szymbem Goryswowskim. Działalność do początku XVII wieku. Dziś wielicy archeolodzy próbują dokonać przebiecia z pierwszego poziomu kopalni w rejon najstarszych eksploatowanych tym szymbem wyrobisk „Gawrony”. Na wyniki tych poszukiwań trzeba będzie jednak trochę poczekać, gdyż prace posuwają się dość wolno, w myśl zasady, że najpierw trzeba ratować to, co grozi zawaleniem dziś, a dopiero potem można odgrzebywać tamto, co zawałiło się już dawno...

W historii wielickiej kopalni było 26 szymbów, 6 z nich działa do dzisiaj. Najstarszym z czynnych jest Regis (Królewski), zgleźbiony ok. roku 1334 i pełniący dziś — pod nazwą Otrzeźnia — funkcję wentylacyjną. Do spraw nazewnictwa w wielickiej kopalni powrócimy szerzej w następnych odcinkach; wymagają one — jak się wydaje — generalnego uporządkowania. Pozostałe to Daniłowicz (zgleźbiony w latach 1635—40, obsługujący dziś głównie ruch turystyczny), Kościuszkowski (zgleźbiony ok. r. 1700), Paderewski (ok. 1812), Kinga (z roku 1864, dziś drugi — obok Daniłowicza — szymb zjazdowy, pozostałe to szymb wentylacyjne) oraz Wilson (dziś — Buczek, zgleźbiony w 1910 r.). Najstarsze z dostępnych dziś wyrobisk pochodzą sprzed 1518 roku; są to komory Łzy, Duszcza, Solnysie Kolo, położone w rejonie Bąkła na I poziomie kopalni.

Jak wyglądał rozwój przestrzenny szymbu wielickiej? Początkowo eksploatowano tylko wyrobiska, położone w najbliższej okolicy szymbu; rozwój kopalni był ograniczony względami wentylacyjnymi, do bardziej oddalonych od szymbu komór nie docierało już świeże powietrze. Zmuszono do pierwszych górników do przerywania wydobycia i otwierania nowej góry przez dźwignię kolejnego szymbu z powierzchni. Z czasem zaczęto łączyć wyrobiska poszczególne szymbów podziemnymi chodnikami, tworząc system wentylacyjny, polecający na przewietrzaniu wyrobisk powietrzem, wpadającym jednym a wychodzącym innym szymbem. W ten sposób powstał pierwszy poziom kopalni — Bono — na głębokości 57 m (jest to naturalnie cyfra przybliżona, gdyż najstarsze

chodniki wznoszą się lub opadają w zależności od występowania brył soli). Pierwsze próby wymuszonego obiegu powietrza podjęto w roku 1925 przez zainstalowanie wentylatora tłoczącego powietrze do szymbu Wilson.

W początkach XVI wieku rozpoczęto wydobycie poniżej I poziomu. Miało to miejsce prawdopodobnie

transportu wyrabianej soli. Do roku XVIII szymbu dzienne (wychodzące na powierzchnię) siegały tylko pierwszego poziomu, urobek transportowano więc najpierw szymbami i pochylaniami na poziom I, potem — chodnikami tego poziomu do wylotu szymbu dziennego, a dopiero stamtąd — wyciągano go na powierzchnię. Poglębienie szymbów dziennych rozpoczęło się w roku 1743 (kroniki notują: „szymb Regis pogłębiony w kwadrat na drabin 117”) za czasów Jana Gołdyry Borlacha — technika i geometry górniczego, inicjatora wielkiej akcji modernizacji i zabezpieczenia kopalni. Warto dodać, że dopiero Borlach wydał (w roku 1743) zakon eksploatacji na poziomie I, komory tego poziomu były więc czynne bez przerwy przez... 400 lat.

Technika eksploatacji złoza od początków wielickiej kopalni aż do wieku XIX nie ulegała większym zmianom. Poszukiwaniem i udostępnianiem nowych ścian solnych zajmowali się piecowi (piecami nazywano ciasne, siepe chodniki poszu-

rzy królewcy w roku 1564. Kierunek poszukiwań wyznaczano na podstawie obserwacji uwarstwienia złoza, przebiegu żył i promieni soli szczelinowej itp. Po natrafieniu piecem na bryłę soli prowadzono chodnik stromo w górę, aż do jej wierzchołka. Po wykonaniu w górnej części bryły poziomego chodnika przygotowaną w ten sposób do eksploatacji (czyli „rozłożowaną”) bryłę soli piecowi przekazywali stolnikom.

Stolnictwo było dziedziną „przywilejem, który zobowiązywał zupnika do zapewnienia stolnikowi miejsca pracy (zwanego staniem, działem lub lojem), codziennej porcji (dion) loju na oświetlenie i posiłku. Początkowo ograniczono ilość stolników, motywując to (w oryndacji Kazimierza Wielkiego) tym, „że jestli by więcej ich robilo gory z soli rychley by sie wyproznily”. Praca stolników polegała na wycinaniu wielkich płatów soli ze scian (nazywano je wtedy kłapiami) lub spagu (ławy) komory. Kłapie i ławy miały przeważnie 4 metry długości, 1,5 metra szerokości i 60 cm grubości; w szczególności sprzyjających warunkach uzyskiwano płyty większe, dochodzące w XVIII wieku do 10 ton wagi. W czasie solnej strąmowania (wykuwano) kilofami rowki o głębokości ok. 60 cm dookoła przyszłego kłapcia, a następnie wbijano z jednej strony między oszarpanym blokiem a ocios żelazne kliny. Umiejtnie rozmieszczone i równomiernie wbijane kliny powodowały oderwanie się bryły od caliny. Po „zbiściu kłapcia” dzielono go na mniejsze części, a z kolei obrabiano na kształt zwężonego na końcach walca. W ten sposób powstawały balwany solne — główny i naliczeniowy produkt żup krakowskich. W zależności od gatunku soli i okresu historycznego, waga balwanów wahała się między 300 a 2000 kg. „Produktem ubocznym” przy obróbce balwanów były mniejsze bryły soli o niższej wartości handlowej (złombki, fortele, partyki, jateczni, póbalswana, frustry, błotniki itp) oraz run solny.

Nie trzeba dodawać, że wydobycie potężnych brył soli stwarzało poważne problemy transportowe. Balwany przelazano poziomymi chodnikami przy pomocy drągów, bezkół z rumem ciągnięto na drewnianych saniach. Do transportu pionowego służyły początkowo prymitywne haspły — waly, poruszane korbą lub osadzonymi na krzyż drągami. Za czasów żupnictwa Mikołaja Bohnera (przed 1414-XIV wieku) wprowadzono koła sześcioboczne. W wieku XV górnicy (a później żupnicy) Jerzy Morsztyn wprowadził do kopalni kieraty. Maszyny te osiągnęły z czasem imponujące rozmiary — średnica kół siegała kilkumetrowych, a udźwig przekraczał 2,5 ton. Bogata ich kolekcja (dzięki konsekwentnym właścicielom soli) podziwiać dziś możemy w Wielickim Muzeum, a jeden z nich — w stanie niemal renowacyjnym — znajduje się jeszcze w miejscu swej dawniej pracy — w komorze Gruszczyń. Warto jeszcze dodać, że historia rozwoju i udoskonalania wielickich i bocheńskich kieratów to piękny i pasjonujący rozdział w dziejach polskiej myśli technicznej, a kolekcja urządzeń transportowych Muzeum Żup Krakowskich jest unikatem na skalę światową — nigdzie nie zachował się w takiej ilości i w tak dobrym stanie zespół drewnianych maszyn. Ilustracją w pełni historii transportu kopalnianego od czasów średniowiecza po dzień dzisiejszy.

MARIAN HANIK

Motywy

POMIĘDZY DOMEM A SZKOŁĄ

O d ukazania się w tym miejscu ostatejnie „Kroniki Obcych” uświadomiło sporo tygodni. I aczkolwiek pogrążyliśmy się z samą formą „KO”, to jednak nie pozostawiliśmy się na zaprzestanie tematyki, jaką „Kronika” miała. Po przeciw amatorskiej twórczości artystycznej, animowanie jej i programowanie należy do najważniejszych nurtów naszej kultury narodowej; tematyki — poświęćmy sobie to szczerze — nie zawsze docenianej zgodnie z rzeczywistością jej rolę w kształtowaniu kulturotwórczych nawyków społecznych i środowiskowych. Pozostając tedy: po pierwsze — przy samej tematyce, po wtóre — przy tradycyjnym jej ograniczeniu do środowisk młodzieżowych — chcemy zmienić tylko formę dotychczasowej „Kroniki”, zastąpić formami nieco odmiennymi. Następująca po sobie publikacje na pewno nie zmieni bliżej Czytelnikom określa i ukonkretnia, za my ze swej strony pragniemy tylko wyjaśnić na wstępie, że chodzić będzie o ogólnie o odejście od kronikarskiego odnotowywania zjawisk i zdarzeń kulturalnych (choćby często opatranych krótkimi komentarzami publicystycznymi), a zastąpienie ich całościowymi tematycznymi publikacjami w różnych formach dziennikarskich. Szadzimy, że przez taką zmianę formuły kronikarskiej zapis faktów stanie się może bardziej istotny i ciekawszy, próba określenia charakteru, motywów i roli twórczych faktów kulturalnych w życiu młodego pokolenia Polaków. O ile nam się to uda — pokasie czas i nasza z Wami współpraca.

Pałac Młodzieży — najstarsza w krakowskim regionie placówka wychowania pozaszkolnego — obchodziła niedawno swoje trzydziestolecie. Nie chciałbym w tej okazji pisać znowu młodzieży krakowskiej „Ymce” przy ul. Krowoderskiej — laurek. Chciałbym sam być kiedyś wychowawcą pracowni fotograficznej (wówczas jeszcze Młodzieżowego Domu Kultury), prowadzonej przez świetnego operatora filmowego Aleksandra Wasilewicza. Nie powazylibym się też, aby w krótkiej publikacji przedstawiać historię i dorobek Pałacu Młodzieży. Pragnę tylko zwrócić uwagę na najbardziej istotną — moim zdaniem — funkcję tej placówki: kulturotwórczą.

Oto w środku dużego miasta istnieje takie miejsce, swoista oaza, gdzie co roku w kilkudziesięciu pracowniach i sekcjach spotykają się cztery tysiące uczniów szkół podstawowych i średnich, zaś w imitacji organizowanych przez FM bierze ich udział — tysięcy czterdzięci. Dlaczego przychodzą? To proste. Mogą wyciągnąć się do czegoś, co ich interesuje, co dla nich ciekawe i potrzebne. W szkole — wiadomo — po prostu się musi poznawać i uczyć tego, czego wymaga program i nauczyciele. To można pomarzyć, poszaleć, sprawdzić wartość ukrytego talentu. Bo są po temu warunki, wychowawcy i grupki kolegów nie z tej samej klasy wprawdzie, ale o wspólnych zainteresowaniach. Idea teatru, filmu, muzyki, sportu, literatury, sztuki, sztuki — to wszystko, co jest tak ożywcze, że przechodzą nad nim do porządku dziennego, często nie wywołując skutki — zresztą chyba niewymierne — wychowawcze; pasje, talenty, osobowości, postawy i zainteresowania młodych ludzi.

W całej tej przygodzie, jaką uczęcho może przeżyć w Pałacu Młodzieży, nie chodzi o uzupełnianie programu szkoły, chociaż współpracę ze szkołą uważa się za warunek konieczny. W czterech głównych działach (nauki i techniki, zajęć artystycznych, sportu, imprez i akcji masowych) spotykają się dwa rodzaje młodzieży: ci, którym nie wystarczy szkoła (za zdolni, szczególnie interesują się jakąś dziedziną nauki czy techniki) i ci, którym zainteresowania (np. artystyczne) nie znajdują możliwości spełnienia się w szkole. Mamy więc z jednej strony kółko polonistów, gnieźdów, romanistów, rusycystów, chemików, biologów, astronomów, fizyków, informatyków, prawników, działające w ramach Krakowskiego Młodzieżowego Towarzystwa Nauk i Sztuki, a prowadzone przez pracowników krakowskich wyższych uczelni (co zapewnia wysoki poziom zajęć); z drugiej — pracownie rzeźby, grafiki, malarskiej i ceramiki, małe formy teatralne, zespoły muzyczne, wokalne i recytatorskie, Harcerski Zespół Pieśni i Tańca „Mele Słowianki”, ba, nawet własna młodzieżowa sekcja socjologiczna, przeprowadzająca badania na temat samorządności i uczestnictwa młodzieży w kulturze. I jeszcze sekcja sportowa, Kwę Młodzieży Krakowa z Młodzieżową Strażą Ochrony Zabudowań, szkolne kino studenckie, biblioteka... no, trudno mi wymienić, chyba wystarczy obrazki z obrazy w ramach, rozmaitości i atrakcyjności codziennego krakowskiego Pałacu Młodzieży przy Krowoderskiej.

Pierwsze porównanie nie było najtrafniejsze. Bo to nie oaza, ale — sezam. Pelen bogactw, których ceny określić nie można. I ten nie gascący ogień, z którego światło i piekno.

HENRYK CYGANIK

HASŁO NA SZEŚĆ LITER — PIONOWO

(CIĄG DALSZY ZE STR. 3)

Oh, te pięć dni od rozprawy do uprawomocnienia się wyroku sądu penitencjarnego o wcześniejszym zwolnieniu — to była po prostu tortura! Nie miał pewności, czy wyjdzie. Sędzia zapytał:

- Gdzie oskarżony będzie mieszkał?
- W Krakowie.
- A rodzina gdzie mieszka?
- W Gdansk.
- To jak to?

Wytłumaczył, że żona wniosła o rozwód i nie ma tam po co wracać.

Przez pierwszy rok mieszkał w rodzinie. Nagle usłyszał, że musi w ciągu dwóch tygodni znaleźć inne mieszkanie. Poszedł nocować na dworzec. Ale nie ma o czym opowiadać, raczej o chciałby mi się spać, czy znam historię Matrosowa, tego bohatera, który soba zasłonił otwór strzelniczy. Właśnie o nim czytał siedząc w nocy na dworcu, a niektórzy podróżni podchodzili do niego z takim pytaniem:

— Czy pan przypadkiem nie wie, ile minut spóźni się pociąg z Bydgoszczy?

— Niedużo, 70 minut. Ten pospieszny z Olsztyna ma już 270 minut opóźnienia...

I człowiek wzruszył ramionami, chociaż on udzielał takiej informacji w najlepszej wierze.

Te noce spędzone na dworcu dlatego, że akurat spłacił ostatnią ratę pożyczki i nie stać go było na wynajęcie mieszkania. Ale na szczęście jeszcze pozwolono mu zostać dłużej, po godzinach. Wtedy bardzo był zadowolony, bo mógł pracować przez 14 godzin na dobę. Wprawdzie nie płacono mu nadliczbowych (nie umiał się, i w dalszym ciągu chciałby pracować w ten sposób), ale wykonywał do 170 proc. normy miesięcznej. Oczywiście zarobki miał wyższe. Mistrz zabrał mi nożostawę dłużej, kiedy okazało się, że zarobił prawie 7 tysięcy. A może faktycznie nie ma już takich potrzeb? Trudno zaręczyć.

W sierpniu to było, napisali do „Prawa i Życia”, że po odbiciu kary spotkał się z bardzo przychylnym przyjęciem rady zakładowej i kolegów, za co jest im wdzięczny. Nigdy nie robił ze swojego życiorysu żadnej tajemnicy. Nawet powiedział na początku w ten sposób: siedziałem w Strzelcach, mogę więcej powiedzieć na ten temat. Ale nikt z kolegów nie chciał kontynuować tego wątku.

W zakładzie czuje się wspaniale. Tydzień temu ktoś musiał zostać po godzinach mistrz zwrócił się do niego. Bardzo chętnie —

powiedział. Dostał do pomocy takiego „jednego B. Ten B. po godzinie zniknął. Tak kółko siódmej wieczór on zagał do komieszczenia mistrzów i pyta tych z drugiej zmiany, czy nie widzieli B. Nie widzieli.

— Bo on ma wpisane dziś nadliczbowe.

— No i co z tego? — zapytał jeden z mistrzów.

— Jak to co? Ciekawe, czy gdyby mistrz miał mu zapłacić za te roboty z własnej kieszeni i jeszcze te kilkaset złotych, bo wszystko teraz drogo kosztuje, buty zimowe dla syna nie mniej, jak 700 — 800 złotych.

Na drugi dzień mistrz, ten z rannej zmiany, powiedział:

— Oj, panie B., taką szczerością nikt daleko nie zajechał...

Zrozumiał. Nie będzie teraz rozpytywał się o... No, mniejsza.

Każdego dnia staje przy maszynie przed szóstką, te 20 minut musi urwać, przerwie obowiązuje ogranicza do minimum, a znowu schodzi ze stanowiska pracy dwadzieścia po trzeciej. Codziennie pracując dłużej 40 minut, to jest już coś. Inni składają narzędzia tak, aby po czterastej być za bramą. Ale jemu się nie spieszy.

Dzieci listywo do niego nie piszą, ponieważ w szkole mają dużo nauki, i on nie ma do nich o to pretensji. Alimenti posyła regularnie i jeszcze te kilkaset złotych, bo wszystko teraz drogo kosztuje, buty zimowe dla syna nie mniej, jak 700 — 800 złotych.

Teraz niedawno odkrył, jakim względem pojęciem może być czas. Życie ułożone z drobnych fragmentów, które do siebie pasują, takie życie: dom, dzieci, praca zawodowa — wymaga czasu. Czas jest cenny i trzeba go wtedy oszczędzać, aby na wszystko starczyło. Ale jego życie nie wymaga aż takiej ilości czasu. I w pewnych sytuacjach czas, a właściwie jego nadmiar, staje się jego głównym przeciwnikiem, inaczej ujmie — jego ciemniak.

Ludzie odchodzą od maszyn i mówią głównie o tym: dziś nie mam czasu. Spiesz się mi się. Jemu się nie spieszy. Ma czas.

Wczoraj na przykład rozzywał krzyżówkę. Hasło pionowo na sześć liter: w języku staropolskim miód. W Wielkiej Encyklopedii — nie ma. W Leksykone — nie ma. To zaczął wertować podrecznik pszczelarstwa. Ale dopiero w „Encyklopedii Staropolskiej” Glogera znalazł. Miód, w języku staropolskim — stred. No, jakie piękne słowo!

Nie ma to żadnego znaczenia, że szukał tego słowa przez trzy godziny.

ELŻBIETA DZIWIŃ

Publikujemy dzisiaj kolejne listy naszych czytelników nadesłane po zamieszczeniu artykułu pod tytułem „Gwóźdź do piłkarskiej trumny”.

Komu odbija woda sodowa?

Na Zachodzie tej miary piłkarze co Kranki, Dalglis, Rep czy Platini poświęcają całe swoje życie dla futbolu i zbierają pieniądze prze całą karierę, aby później starczyło im ledwie (jak to powiedział kiedyś red. Cieszewski) na otwarcie skromnej bufki z piwem. — tak zaczyna się list Władysława Kornelaka. — U nas ciadłe panuje zasada sport — szkoła lub sport — praca. Moim zdaniem tych dwóch spraw nie da się polaczyć, owszem zdarzają się ludzie, którzy zgodzą te dwie sprawy, ale takich jest niewiele.

Napisal pan, że po mistrzostwach świata w 1974 r. niektórym piłkarzom uderzyła do głowy woda sodowa. Ale czy tylko piłkarzom? Czy nie „odbija” także działaczom jak również dziennikarzom! Przecież to dziennikarze rozpisywali się, że mamy drużyny, która może wygrać z każdym, a gdy ta zaczęła przegrywać synpeli się gromy na głowy piłkarzy. Niektórych piłkarzy nazywano wręcz „światowymi gwiazdami” więc nie dziwny się, że chcą zarabiać jak autentyczni piłkarzy gwiazdorz.

A na marginesie ostatnich spotkań, to można powiedzieć że awans do finałów ME i Olimpiady przegrali tylko te działacze, którzy kompromitując soisalsi się przy ustalaniu terminów spotkań. Osobny rozdział należy się trenerowi Zietarce, który przy ustalaniu składu postępował tak jakby w ogóle nie miał rozumienia o tym co poszczególne zawodnicy potrafili. Czy w Polsce nie ma lepszych zawodników od A. Amczycy, Chojnickiego, Sroki, czy Wójtowicza?

Dobrzy wujkowie za społeczne złotówki

Bardzo obszerny list przysłał do nas pan Lucjan Zuzia z Krakowa. Analizując sytuację w naszym futbolu czytelnik pisze: powie ktoś — przecież w 1974 roku byłymy potęgą na arenie międzynarodowej. Balem się nawet wówczas używać takich określeń. Sukces w RFN, bo tak naleyło to tylko ująć, nie wniósł przecież zasadniczej zmiany do poziomu gry naszej ekstraklasy, ani przed mistrzostwami ani też po nich. Panowała ta sama szarpana ligowa, to samo frymarczenie zawodników i te same nikłe sukcesy drużyn klubowych w europejskich pucharach o-

raz „wyskok” piłkarskich „bożków”.

Dzisiaj ligowa kopianina tylko czasem przeplatana jest solidną robotą. Piłkarze stali się bardziej ekonomicznymi niż gracze. Osiągając piłkarski Olimpo w ligowej jedenaście już tylko liczą i żądają coraz to nowych apanażów, a młodzi patrzy i naśladowa, „toczka w toczkę”. Tworzy się marazm w świecie piłkarskim. Za te kombinacje i za 90 minut zwykłej hieraniny po trawie kibic ma płacić 60 i więcej złotych. Kibic zaczyna się wiar buntować, a kasy klubowe zaczynają świecić pustkami. Dalejże więc przesi do delegacji i petycji. Nie o dotacje tam do góry. Co sprytniejsi wyszukują mecenasów, wyciągają pieniądze z zakładów pracy w zamian za byle jaką tablicę reklamową. Płyną nasze i państwowe (podkreślenie redakcji) złotówki do klubowych kas, które hojnie oddają nimi wybranych „bożków”.

W obecnej sytuacji wylania się dwie możliwości — albo wrocić do czystego amatorstwa, bez żadnych nagród, dożywiali, premii, zwrotu kosztów przejazdów” ustalając, że każdy zawodnik musi normalnie pracować w zakładzie pracy. Druga ewentualność to wprowadzenie pewnego rodzaju zawodowości z równym rozliczeniem wynagrodzeń dla poszczególnych zawodników (choćby i bardzo wysoki). Jest rzeczą oczywistą, że w przypadku ustalenia wysokości zarobków dla piłkarzy wzrosnie koniunktura „kto da więcej”, ale tylko do pewnego czasu, albowiem nie każdy klub będzie mógł sobie pozwolić na takie wydatki. Poza tym odpada wszelkiego rodzaju kombinacje z przeciekaniem społeczeństwa do kieszeni pseudodziałaczy. Jedno jest pewne — trzeba w końcu z czegoś zrezygnować dla dobra polskiego piłkarstwa, w imię zdrowej moralności młodych obywateli.

Tajemnica państwową?

Piszę, będąc pod wrażeniem komunikatu w sprawie ukarania naszych czterech reprezentantów — tak zaczyna się list Adama Bieli z Krakowa. Przecież my kibice nie wiemy za co zostali ukarani piłkarze. Pisze się o naruszeniu norm etycznego-moralnych, to znaczy że kogoś znieważyli, pobili, a może nadużyli alkoholu? Są to tylko domysły, bo w komunikacie nie ma mowy o konkreatach. Pytam się dlatego? Czyżby to była tajemnica państwowa?

Z komunikatu wynika dalej że Komisja GKKPiS, biorąc pod uwagę o-koliczności łagodzące (przynajnie się do winy i skrucie zawodników!) zastosowała kary w zawieszaniu. Wiem że stosuje się zawieszanie kar lu-

Gwóźdź do piłkarskiej trumny (II)

PIŁKARZE CZY EKONOMICSI?

dziom dotąd nieskazitelnym, tymczasem wiadomo, że Boniek i Terlecki są ciągle na bakier z piłkarską Temidą. Nie tak dawno Boniek był odsunięty od kilku spotkań ze obrażeniem sędziego, Terlecki jest obecnie zdyskwalifikowany za prowokowanie bojek na boisku. I wobec takich piłkarzy stosuje się okoliczności łagodzące! To jest w sumie niepoważne i podrywa autorytet centralnych władz sportowych. Nie są one konsekwentne w swoim działaniu i dlatego są w dużej mierze odpowiedzialne za kryzys w naszym futbolu.

Różne „miarki”

Z tą wypowiedzią koresponduje list pana Jana Czesnickiego z Krakowa, który pisze między innymi tak: Nasi działacze powinni wrzucić o-amiętać się — pobłażanie, przyznakiem oczy na wysoki piłkarzy prowadzą do bezkarności i rozruchów walenia. Nie dziwny się, że niektórzy piłkarze biją potem kolnerki, że reprezentacji Polski po bijanemu składają za kierownicę (pisał o tym niedawno Przegląd Sportowy w raporcie z Mielca, a sprawa dotyczyła Kukli), że obrażają dziennikarzy w samolocie.

Winni też sędziowie

O problemie sędziowania pisze Józef Czarny z Tarnowa: nasi sędziowie ligowi prawie w ogóle nie reagują na objawy chamskiego zachowania piłkarzy. Kopanie piłki po gwizdku sędziego, machanie mu rękami

przed nosem, wulgarnie wyzwiska, oto obrazki oglądane na co dzień na naszych boiskach. A potem dziwny jest, że Nawałka otrzymuje w Malmoe żółtą kartkę za kopnięcie piłki po gwizdku, Moim zdaniem — jak najbardziej słusznie. Podobna kara spotkała Kuste w meczu z Wegrami. A wręcz skandalicznie zachowywał się kapitan naszej drużyny Burzyński. Sędziowie muszą być rygorystyczni, tak sędziuje się na całym świecie.

Czy nie szkoda pieniędzy?

Przeczytałem chyba w „Przeźlądzie Sportowym” — pisze J. K. (nazwisko znane redakcji) że tylko III liga kosztuje nas oficjalnie ponad 600 milionów złotych, a nieoficjalnie chyba drugie tyle. Dodajmy do tego użyczenie pierwszej i drugiej ligi, a wyjdą obrzynkie kwoty. Czy warto inwestować w futbol aż tyle pieniędzy, skoro efekty tego są tak marne? Czy nie lepiej kwoty te przeznaczyć na sport szkolny i rekreacyjny? Bardzo spodobała mi się wypowiedź red. Józefa Lipca w „Tempie” na ten temat: który stawia pytanie — „sport, ale jaki?” Ja jestem za sportem szkolnym i masowym.

Bardzo ciekaw jestem czy ktoś kontroluje jak w klubach przetrzeżają się zarządzeń objętych kontraktem. Kibice twierdzą, że przepisy nie są respektowane. Jeśli tak jest naprawdę to władze sportowe muszą być konsekwentne, trzeba bardzo surowo ukarać winnych. Za granicą nikt nie patrzykuje się i na nadużycia klubów są degradowane do niższych klas. Ta sama zasada powinno stosować się u nas, a także konsekwentne działanie może odstrząszyć by innych od naruszania i łamania zarządzeń.

Wszystkim Czytelnikom dziękujemy za listy. Zebraliśmy ich sporo, opublikujemy je w następnych numerach „Środy”.

Wystawa „Polaków portret własny“

ODEZWAŁAŚ SIĘ W NAS, POLSKO



Fot. Bogumił Opiola

Z wpisów do księgi pamiątkowej:

„Odezwałaś się w nas, Polsko!” (Ala J. z VII Liceum Ogólnokształcącego z Zielonej Góry).
„Wystawa nastrojem przypomina mi Wawel”.
„Wystawa urzekająca. Szal!”
„Tak bardzo chciałam zobaczyć tę wystawę. Udało się. Dziękuję za wspaniałe wrażenie!” (ZZ z Warszawy).

Wystawa bije rekordy powodzenia. Obejrzało ją już ok. 200 tysięcy osób. Przyjeżdżają na nią specjalne wycieczki z całej Polski. Na stałe zapelnionym samochodowym parkingu przed Nowym Gmachem Muzeum Narodowego spłoknąć można restrykcje ze wszystkich województw. Nie brak też samochodów z zagranicy. W księdze pamiątkowej pozostały wpisy w językach: niemieckim, węgierskim, rosyjskim, włoskim, japońskim, francuskim, angielskim. Codziennie na pół godziny przed otwarciem ekspozycji przed wejściem ustawiają się długie kolejki. Wybito już jedna z szub w bramie wejściowej. Są dni, kiedy ruch wchodzących regulowany jest przez strażników muzealnych. Pęka w szwach szatnia.

Z wpisów do księgi pamiątkowej:

„My, to znaczy studenci I roku historii Uniwersytetu Jagiellońskiego uważamy, że wystawa jest zorganizowana doskonale i jesteśmy za tym, aby takie wystawy organizować częściej!” (szereg podpisów).
„Długo zastanawiałam się, zanim podeszłam do tej książki. Czuję potrzebę powiedzenia, że to co obejrzałam było, a właściwie jest, moim wielkim przeżyciem osobistym. Mam 22 lata, zobaczyłam tu fragmenty swojej kroniki rodzinnej, rodziców, którzy będąc w moim wieku walczyli w powstaniu warszawskim, dziadków, którzy zginęli”.
„Tak, to jesteśmy my Polacy”.
„Jak to wspaniale być Polką”.
„Ktokolwiek żyjesz w Polskiej Ziemi - I smuć się i czło kryjeż Z rękami w krzyż załamany Bładasz. Przybywaj tu — odżyjesz”.
„To jest piękne” (kibice Śląska Wrocław).
„Podobnie Polaków — Bohaterów Powstań Narodowych powinno się kontemplować na klepkach przy dziewięciach muzyki Szopena” (Kazimierz M.).

O powodzeniu wystawy znakomicie świadczy rzadko spotykana ilość recenzji w naszej prasie. Zamieściły je wszystkie ważniejsze tygodniki i dzienniki polskie, m. in. Kultura, Polityka, Życie Literackie, Tygodnik Powszechny, Trybuna Ludu, Trybuna Robotnicza. Specjalny program przygo-

towała telewizja krakowska. Wystawa sfilmowana też została przez telewizję zachodnioniemiecką. Zniknął z półek księgarskich pięciotysięczny nakład katalogu wystawy z esejami wybitnych naukowców, wydany przez Wydawnictwo Literackie. Po kilku dniach wyczerpany też został dziesięciotysięczny nakład informatora. Przygotowywany jest dodruk 20 tys. egzemplarzy. Przy okazji sprzedano w placówkach Muzeum Narodowego 1200 afiszy okolicznościowych oraz tysiące innych wydawnictw muzealnych i katalogów z wystaw z poprzednich lat, zalegających dotąd w magazynie.

Z wpisów do księgi pamiątkowej:

„Co za głębia. Czytając napisy — zrozumiecie wszystko — tylko tak mało osób czyta teksty!” (obserwacje zwiedzającego wystawę po raz 5).
„Kogo oglądacie, oglądajcie samych siebie”.
„It was beautiful”.
„Warto było tu być i porównać sztukę dawną i wartościową, z tą która panuje teraz, prymitywną i bez wyrazu...” (uczniowie Państwowego Liceum Muzycznego w Krakowie).
„Ostatnia sala w dużej mierze psuje smak całej wystawy!”
„Nie zapomnę”.
„Na litotę boską dodrukujcie katalog!”
„Zdecydowanie nie podoba mi się ekspozycja naszych czasów. Czy rzeczywiście tak wyglądały? Te „karykatury” nie powinny ujrzeć światła dziennego. I to mamy przekazać przyszłemu pokoleniom?” (Eugeniusz M.).
„Ostatnia sala poświęcona współczesnemu Polakowi więcej niż marna. Wstyd!” (studentka z Warszawy).
„Wystawa świetna za wyjątkiem ostatniej sali. Czy tak wyglądamy i tacy jesteśmy?”
„Jestem tu już po raz drugi i zachwyam się przede wszystkim cytataimi. Niski ukłon autorowi, jego żmudnej pracy”.

Jak twierdzą przewodnicy, oprowadzający wycieczki po wystawie do najczęściej powtarzających się pytań należą: dlaczego tu tak duszno?, dlaczego nie ma klimatyzacji?, kiedy zostanie ukończona budowa drugiej części Nowego Gmachu?

Mimo że w salach wystawowych tłumy, przed każdym prawie ekspozycją kolejną do oglądnięcia, nie zanotowano poważniejszych incydentów. Jedynie raz należało zamknąć gmach Muzeum, gdy wyłaczono prąd. Zwiedzający mogli opuścić budynek po sprawdzeniu, że wszystkie ekspozycje pozostały na swoich miejscach. Więcej wycieczki się już nie zdarzały.

Z wpisów do księgi pamiątkowej:

„Wystawa naprawdę piękna, ale czy nie można by przesunąć godzin zwiedzania na godziny wieczorne. My pracujący chętniej ją tak zobaczymy”.
„Obejrzenie wystawy o wiele nie kosztowało nas utraty życia — zawalenie się stropu. Cena ta wydaje się jednak zbyt wysoka w porównaniu z odniesionymi wrażeniami estetycznymi”.
„Jestem tu już trzeci raz. Czas płynie jak w bajce. Ale prosba do organizatorów. Zróbcie zaś ze światłem. Wiele rzeczy jest wprost nie do obejrzenia”.
„Organizatorzy! Zlikwidujcie zbiorowe wycieczki szkolne. Nie dają innym oglądać. W tej chwili jest to nie muzeum a plac targowy”.
„Wystawa powinna być obowiązkowa dla dzieci. Niech wiedzą kim byliśmy PRZEDTEM”.
„Dziękujemy” — Polacy z Kanady.

Wystawa potrwa do końca stycznia 1980 r. Jak na razie nie przewidyuje się wystawienia jej w innych miastach Polski. Operacja przewiezienia tak wielkiego zbioru byłaby chyba zbyt kosztowna i zbyt skomplikowana technicznie. Przypomnijmy, że na wystawie składa się ponad 800 eksponatów (obrazów, rzeźb, przedmiotów sztuki użytkowej) z około 90 kolekcji z całej Polski, w tym z ponad 40 kościołów. Nad zebraniem tych eksponatów, uzyskaniem zgody na wypożyczenie od właścicieli itp. pracowali ponad 3 lata zespół pod kierunkiem dr. Marka Rostworowskiego w składzie: Helena Malkiewiczówna, Krystyna Moczulska, Janusz Wałek.

Na podkreślenie zasługuje zyczele przyjęcie, z jakim spotkali się organizatorzy w wypożyczających. Nawet muzea, które nie lubią udostępniać eksponatów z magazynów, tym razem zgodziły się na wypożyczenie elementów swych stałych ekspozycji. Po prostu pomysły wystawy zyskał powszechne uznanie.

TADEUSZ L. KUBICA

BEZ ILUZJI

PLEONAZMUS

Pleonazm to termin lingwistyczny. Pleonazmus, wywodzący się z tego samego źródła, to także nazwa własna teatru, który działał w Krakowie w latach 1970-1976. Pleonazmus wreszcie to tytuł książki Tadeusza Nyczki poświęconej temuż teatrowi, a dostępnej jeszcze w księgarniach. W terminologii językoznawczej pleonazm oznacza nadmiar określeń jakiegoś wyrazu, które nie wnoszą nic nowego. We współczesnym teatrze polskim Pleonazmus, jakby na przekór swej nazwie, zaznaczył swoją obecność jako zjawisko na wskroś oryginalne i niepowtarzalne. Na rynku księgarskim „Pleonazmus” też jest pozycją nietypową, gdyż otwiera serię monografii teatru otwartego, w której przedłożona zostanie pamięć o zespołach, o których pamiętano zbyt krótko.

Pleonazmus rodził się w momencie, kiedy w młodym teatrze, a nas nazywamy teatrem studenckim, dominowały idee kontestacji i kontrkultury. Nowy ruch teatralny, nie tylko zresztą w Polsce, ale na całym świecie, zaangażował się, niemal bez reszty w politykę, w młodzieżową naprawę świata, w poszukiwanie nowych wartości i ideałów. To właśnie jesienią 1970 roku, kiedy tłumy szturmowały do Klubu Pod Jaszczurami na „Spadanie”, grupa studentów polonistyki UJ — jakby na przekór narastającej fali teatru politycznego — postanowiła zorganizować własny teatr, na jego inaugurację wybierając miniaturowy dramatyczny Mirona Białoszewskiego.

W tym miejscu pojawi się nuta osobista. Otóż los tak sprawił, że byłem — wespół z Krzysztofem Miklaszewskim — niejako promotorem Pleonazmusu, kwalifikując go na Festiwal Teatrów Debiutujących „START 71” do Olsztyna, gdzie wraz z innymi członkami jury przynajmniej mu Grand Prix. W rok później Pleonazmus zgłosił swój udział w Lubelskiej Wiosnie Teatralnej i mnie — jako ówczesnemu członkowi Rady Artystycznej — przypada raczej niewdzięczna rola kwalifikatora. Spektakl nie był jeszcze gotowy, więc otrzymałem tylko scenariusz „Słotki samojednej” i na jego podstawie nie tylko orędownąłem za teatrem, ale upatrywałem w nim czarne konia festiwalu; co też się stało (Grand Prix).

Nie ukrywam, że wspominałem owe epizody z sentymentem, ale nie dlatego, żeby poczytywać sobie jakieś szczególne zasługi w wykreowaniu Pleonazmusu. Nie mam najmniejszej wątpliwości, że zjawisko tej rangi przebiegało się mimo wszelkiej przeciwności, ja zaś mogę mieć tylko prywatną satysfakcję, że się w jego ocenie nie pomyliłem. A o pomyłkę było wówczas łatwo. Sam byłem zaangażowany w robienie zupeł-

nie innego typu teatru („Spadanie” i „Sejmik polski” w STU), a i czasami nie sprzyjały Pleonazmusowi, który świądomi szedł pod prąd. Jury Łódzkiej Spółki Teatralnych w 1971 roku nie ośmięskła zaznaczyć w werdykcie, że teatry pantomimy nie były w ogóle brane pod uwagę, a ich obecność na tym festiwalu wydaje się być nieporozumieniem. Na fali takich nieporozumień mógł przeżyć także Pleonazmus. Na szczęście nie przeżył.

Nie będę tutaj rekonstruował drogi twórczej Pleonazmusu, gdyż zrobił to kompetentnie i przekonująco Tadeusz Nyczka w swojej książce. Chciałbym natomiast zwrócić uwagę na to, co wiąże ten nieistniejący już teatr z całym ruchem młodoteatralnym pierwszej połowy lat siedemdziesiątych, mimo że wybrał on drogę zupełnie odmienną i szedł nie konsekwentnie do końca. Pleonazmus bowiem reprezentuje najpełniej dwie tendencje spośród wielu, jakie się w tych latach ujawniły. Pierwszą na imię kreacja kolektywna. Nie Pleonazmus ją wymyślił, ale on właśnie na naszym gruncie w sposób twórczy i oryginalny wcielił ją w życie. Kreacja zbiorowa w Pleonazmie polegała bowiem — jak wyznaje Maria Baster, a jej świądomi jako aktorów jest wiarygodne — na wspólnej wierze w możliwość języka teatru, nie zaś na „życiu teatrem”, rodzimie teatralnej itp. To z kolei prowadziło teatr do skoncentrowania się na narzędziach i sposobach porozumienia się między sobą i z widownią, co sprawiło, że Pleonazmus — przynajmniej w tym zakresie — zajmował miejsce osobne, ale i odosobnione w poszukiwaniach teatralnych tego czasu.

Tak było jednak do czasu właśnie. Drogi Pleonazmusu i pozostałych teatrów nie rozszły się bowiem całkowicie, lecz przecięły w dość nieoczekiwanym momencie. Linia rozwoju większości teatrów przebiegała w myśl zasady: bunt się ustępuje. Rozwój Pleonazmusu szedł w kierunku odwrotnym: od pseudonimowania rzeczywistości do jej bezpośredniego wyrażenia i uogólnienia. Od „Teatru Pana Białoszewskiego” do „Delirium tremens”.

Do wielu eptyk, jakie do Pleonazmusu — trafnie lub nie — przylgnęły, dołączyć jeszcze jedną: Teatr Konsekwencji. Rozwinięcie się teatru, w tym a nie innym momencie, będące aktem świadomego wyboru — jest tego potwierdzeniem.

EDWARD CHUDZIŃSKI

Był redaktorem naczelnym „Gazety Krakowskiej” nie pisywał na jej łamach. Jego sprawą było redagowanie i na ten temat nierazko wyznikały w redakcji tak lubione prezekeń dyskusje. Utrzymywał liczne kontakty pozaredakcyjne, jak się to mówi w dziennikarskim żargonie. Bliższe mu były sprawy wsi, widoczna sympatia dążył Związek Młodzieży Wiejskiej. Nie zwykł był mówić o sobie i właściwie tylko z niedomówień i domysłów zrodziło się mniemanie, że jego nie najlepsza kondycja fizyczna i stan zdrowia są skutkiem przeżyć z lat okupacji.

I oto 5 lat po nagłej śmierci Józefa Łapińskiego (zmarł 5 września 1974 r.) nakładem Wydawnictwa „Iskry” ukazuje się tom zatytułowany „ZACIĄG TRWA” z wyborem jego publicystyki, poprzedzonym wspomnieniem pióra Bronisława Gołębiowskiego o autorze, książka, która przypomina Józka i ukazuje takim, jakim Go nie znamy.

Jako kilkunastoletni chłopak został zaprzysiężony żołnierzem Armii Ludowej i brał udział w kilku akcjach partyzanckich na Lubelszczyźnie skąd pochodził. Młodzieńczy entuzjazm dla tego, co głosił Manifest PKWZ i do dokonywało się od lipca 1944 roku na wywołonym skrawku Polski wyraził się m.in. zaangażowaniem w zorganizowanie szkoły podstawowej w rodzinnych Studzińkach, w której stał się nauczycielem oraz utworzeniem koła Związku Walki Młodych, zaliczonego niebawem do najbliższych i najbardziej aktywnych w rejonie Kraśnika. Odtąd praca z młodzieżą i wśród młodych miała stanowić prawdziwą pasję jego życia.

Po zjednoczeniu ruchu młodzieżowego przewodniczył Zarządowi Powiatowemu ZMP w Hrubieszowie, skąd przeszedł do pracy w Zarządzie Głównym, w Wydziale Młodzieży Wiejskiej. W 1953 roku, mając za sobą wcześniejże doświadczenia korespondenta prasy ZMP-owskiej poprosił o skierowanie do powstającego wówczas miesięcznika dla aktywów ZMP pt. „Walka Młodych”, by dwa lata później znalazł się w zespole redakcyjnym „Sztandaru Młodych”.

TAKIM GO NIE ZNALIŚMY

Po rozwiązaniu ZMP Józef Łapiński znalazł się wśród tych, którzy zainicjowali powstanie Związku Młodzieży Wiejskiej. „Stał się... jednym z głównych inspiratorów — pisał B. Gołębiowski — założyciela programowego, statutowego i politycznych inicjatyw oraz organizatorskich zabiegów związku. Jako członek przedwójki, najpierw Tymczasowego, a po I Krajowym Zjeździe pełnoprawnego Zarządu Głównego ZMW, obstułował setki zjazdów i spotkań aktywnych, polemizował z różnymi tendencjami (z prawa i z lewa, godził zwalnione strony, podpowiadał, jak prowadzić prace z kołami ZMW itp.

Działalność polityczną i społeczną nie przeskodziła J. Łapińskiemu w ukończeniu studiów na Wydziale Historyczno-Socjologicznym WSNŚ przy KC PZPR. Potem nastąpił okres pracy w Biurze Prasowym KC PZPR, dwuletni okres sprawowania funkcji redaktora naczelnego „Gazety Krakowskiej”, powrót do Biura Prasowego, wreszcie w 1971 objął stanowisko redaktora naczelnego, które zajmował aż do niespodziewanej śmierci. W ciągu tych lat czynnie uczestniczył w poczynaniach i ewolucji polskiego ruchu młodzieżowego. Wybór publicystyki, pomieszczonej w tomie „Zaciąg trwa” jest doskonałą tego ilustracją i potwierdzeniem.

Swoistym dokumentem minionych czasów są artykuły dotyczące okresu ZMP, jak choćby ten od którego wziął tytuł cały tom — o wielkiej akcji ochotniczego zaciągu ZMP-owskiej młodzieży do pracy w PGR-ach czy inny, adresowany do młodych w rodzinnych Studzińkach, artykuł — polemika z upowszechniającym się swego czasu przesądzeniem, że lepsze życie i awans młodzieży wiejskiej są uwarunkowane II tylko „wyjściem do miasta”. Kilkaście dalszych publikacji — w tym wystąpienia Józefa Łapińskiego na konferencjach ideologicznych Związku Młodzieży Wiejskiej — oddaje dzieje (wszak to już historia!) walki o kształt i program tej organizacji, o jej socjalistyczny charakter.

Alle nie straciły aktualności dziennikarskie wypowiedzi Józka na temat cech i postaw, wymaganych od młodzieżowego aktywów, o roli tradycji, w tym ZMP, w ruchu młodzieżowym, źródeł aktywności młodych kwestii — partia i młodzież oraz na temat koncepcji klubów kulturalnych na wsi.

Zamyka tom artykuł, który ukazał się już po śmierci autora — pisany do „Gromady — Rolnika Polskiego” z okazji dożynek w 1974 roku.

Jak pisze Bronisław Gołębiowski, który wyboru dokonał, w mniejszym stopniu niż mu o czytelniczności atrakcyjności artykułów a powodował się chęcią prezentacji różnorodnych wystąpień Józefa Łapińskiego, ściśle związanych z jego działalnością społeczno-polityczną i redaktorską. „Jedynym działaniem i pisaniem o problemach z niego wynikających były zadania życiowa Józefa Łapińskiego. Nie zniósł osobistej podziału na komentatorów i realizatorów, mentorów i trujących się nad rozwiązywaniem skomplikowanych problemów współczesności. Jeśli o czymś pisał, znał to, że jednocześnie praktycznie jest zaangażowany w rozwiązywanie danego problemu. Był bardziej człowiekiem czynu niż pióra. I o tej cesze osobowości społecznej Józefa Łapińskiego trzeba pamiętać, czytając niniejszy wybór publicystyki!”

(ZG)

W ćwierćwiecze śmierci

JEDNO ŻYCIE EPOKA TEATRU

„Jeśli aktor podobny jest arcie eolskiej
co wszystkie tony daje — tą arą jest Solski”.

Ten napis wśród kilkudziesięciu innych sentencji, wierszyków, autografów i malowideł pisał Maciej Szukiewicz na scenie krakowskiej garderoby Solskiego w budynku Teatru im. Słowackiego. Dziś garderoba ta z białymi „ludwikami” pełni funkcję poczekalni lub gabinetu rozmów. Poetycka sentencja o wielostronnej arcie nie była przesadą. Bo istotnie, LUDWIK NAPOLEON KAROL SOSNOWSKI, potomek hetmana litewskiego i marszałka sejmiku wybierającego ostatniego polskiego monarchę, potomek karmazyna, który przeciwstawił się słobowi swej córki ze skromnym kadetem Kościuszką, był aktorem wszechstronnym. Śpiewał jako Jontek w „Halce” i grał rolę niemieckiego Wiarusa w „Warszawiance”, był groteskowem jako Chudołęba w „Wieczorze trzech króli”, był władcą w „Carze Samozwańcu” i „Fryderyku Wielkim”, zdziercą w „Judaszu”, żebrakiem, amantem, choć w tej ostatniej roli nie od-

nosił sukcesów. W dzieje polskiej teatru, pod pseudonimem SOŁSKIEGO wpisał się jako aktor, reżyser i dyrektor scen. Jego legendę utrwaliła niezwykle długa aktywność zawodowa na scenie.

Krakowski start

Kraków odegrał w życiu wielkiego artysty rolę nieprzeciętną. Urodził się w styczniu 1855 r. w Gdowie niedaleko Krakowa, jako syn mandatarusza sądowego, powstaniec z 1830 r., a żywe nadzieje bonapartystowskie utrwaliło je bonapartystowskie utrwalono w imionach syna — Ludwik Napoleon. Atmosfera domu sprzyjała jego skłonnościom. Matka pisała wiersze, ojciec interesował się polskim życiem teatralnym i tym, co chętnie darował synowi igrzyska. Był aktorem wszechstronnym. Śpiewał jako Jontek w „Halce” i grał rolę niemieckiego Wiarusa w „Warszawiance”, był groteskowem jako Chudołęba w „Wieczorze trzech króli”, był władcą w „Carze Samozwańcu” i „Fryderyku Wielkim”, zdziercą w „Judaszu”, żebrakiem, amantem, choć w tej ostatniej roli nie od-

Jesienią 1875 r. statystował w przeniesi się do Lwowa, jako że teatr krakowski, a w styczniu Pawlikowski część artystów za 1876 r. zagrał pod pseudonimem sobą połączną. Mancewicz pierwszą rolę.

Na innych scenach

Mijały lata, zmieniały się zespoły w których próbował służyć Melpomenie. Wyjechałszy do Warszawy w ogródkowym teatryku pod obiecującą nazwą „Eldorado” występował w lecie, w innych miesiącach grwał na prowincji w zespołach Anastazego Trapszy, jego pasierba — Bolesława Kremkiego czy Józefa Puchniewskiego. Na sezon 1882/83 zaangażował się do teatru poznańskiego, gdzie grał duże role komediowe i tragiczne, a nawet śpiewał pierwsze partie tenorowe w operach. Wcześniej — podczas pobytu w Lublinie — ożenił się z aktorką Michaliną Solską i kiedy od września 1882 r. powrócił na krakowską scenę, używał nazwiska przejętego od żony. Zmiana nazwiska była koniecznością — młody pan Ludwik nie chciał tracić czasu na wojskową mustrę i od służby wojskowej w cesarskiej armii złożył się uchylał, wiec też i policja za panem Sosnowskim się rozglądała, ale ten przepadł.

W Krakowie pozostawał do lata 1900 r. W tym czasie pod kierownictwem Pawlikowskiego dojrzał na scenie krakowskiej wzięty zespół. Występował wówczas — obok Solskiego — Hoffmannowa, Wojnowska, Sobiesław, Roman, Siemaszkowa, Kamińska... Rozwiódłszy się z pierwszą żoną, w listopadzie 1899 r. Solski poślubił również artystkę sceny — Irenę Poświk znaną w amatorskich teatrach pod pseudonimem Górska. Niebawem małżonkowie

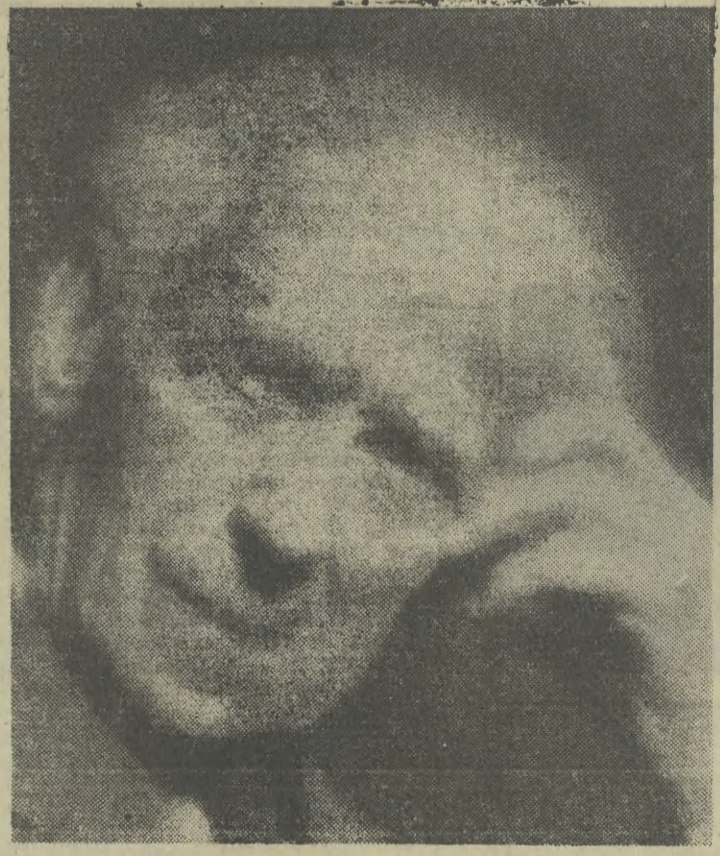
Talent dyrektorski

Gdy Solski pożegnał w 1905 r. scenę lwowską, zaproponowano mu dyrekcję teatru w Krakowie. Tym samym znalazł się w niezwyczajnie kłopotliwej sytuacji wobec Wyspiańskiego. Do stanowiska dyrektora kandydował bowiem i autor „Wesela”. Władze miasta wybrały aktora, kto wie czy nie z pożytkiem dla teatru. Ciężko było dyrektorować, bo to i „Jama Michalikowa” kukła i kupieciem w szopce wdzwiała, a i oświecona Komisja Teatralna rad „najczulszych” i pouczeń nie skąpiła, a o subwencjach decydowała. Jednak Solski po sześciu latach znów nowa umowę podpisał. Tym razem nie wytrwał — w 1913 r. zrezygnował, by wyjechać do Warszawy i podjąć prace jako główny reżyser Warszawskich Teatrów Rządowych.

Potem wojna. Przyspieszony rytm wydarzeń. Pobytu w Zakopanem i w Kaliszu. Rozwód z Ireną Solską. Wiadomość o śmierci pierwszej żony — Michaliny. Trzecie małżeństwo, zawarte w marcu 1916 r. z Anną z Mrowińskich — najszcześliwsze, tym razem do grobowej deski. Po wojnie związał się dyrektorskimi i reżyserскими stanowiskami ze scenami stolicy — Teatrem Romantycznym i Narodowym. Grał też w filmach. Ale przybywał do Krakowa, by powrócić tu na stałe po tragedii powstania warszawskiego.

Czas holdu

Już w marcu 1945 r. znów wrócił na scenę. Grał Dydalskiego w



„Zemście” — do końca czerwca podał 60 razy. Miał ukończonych 90 lat! Wkrótce skończyły się kłopoty mieszkaniowe — zamieszkał z żoną przy ul. św. Tomasza 26 (dziś Solskiego). We wrześniu przyjął patronat nad powstającym w Tarnowie — Teatrem im. Solskiego, który rozpoczął regularną działalność 28. X. 1945 r. W styczniu 1946 r. obcho-

miastach — koleją, samochodem, samolotem i na motocyklu. Odgruzowywał Warszawę. I stał grał. W „Grubych rybach”, „Promienistych”, „Judaszu”, „Zemście”, „Jowialskim”, „Warszawiance”, „Dożywcio”... Aż nadszedł jubileusz 75-lecia pracy aktorskiej. Zagrał rolę tytułową w sztuce Janusza Dąbrowskiego „Kościuszko w Berville”. Otrzymał Sztandar Pracy I Klasy, został obywatel honorowym Krakowa, a w dwa lata później na progu setnego roku życia — 21 marca 1954 r. prof. Juliusz Kleiner promował Solskiego na doktora honoris causa najstarszej polskiej uczelni. Jubileuszowe uroczystości odbywały się pod protektoratem przewodniczącego Rady Państwa. Na uroczystej audycji w Belwedrze Aleksander Zawadzki wręczył jubilatowi Order Budowniczy Polski Ludowej. Wieczorem w Teatrze Polskim odegrał Dydalskiego w IV akcie „Zemsty”. Było to 5 czerwca 1954 r. — pożegnanie za sceną.

Pelnych stu lat Ludwik Solski nie dożył. Zmarł ćwierć wieku temu — 19 grudnia 1954 r. w Krakowie. Trumnę ze zwłokami artysty wystawiono w foyer Teatru im. Słowackiego, gdzie grał, reżyserował, dyrektorował. Wśród tłumów krakowian i delegacji, dostojny żałobny orszak przesuwał się przez Szpitalną, Rynek Grodzki, Stradom, Krakowską, Skaleczną, Uderzył „Zygmunta”. W Krópcie Zasłużonych na Skaleczce spoczął, po jakiej pracowitym życiu, twórca 793 zanych rol, artysta przejęty swym posłaniem — jak w 1877 r. Matejko w projekcie Kazimierza Wilkiewicza. Przyjmował życzenia, delegacje i... zaproszenia na gościnne występy. Więc podróżował po

TADEUSZ Z. BEDNARSKI

SAGARMATHA — Matka Świata. Tak brzmi nepalska nazwa Mount Everest (8848 m), góry położonej na granicy Nepalu i Chin. Nazwa Mount Everest pochodzi od nazwiska Anglika George'a Everesta, wiceprzewodniczącego Towarzystwa Geograficznego w Londynie, który „odkrył” w 1850 roku szczyt i dokonał jego pomiarów.

To najwyżej położone miejsce na ziemi fascynowało ludzi od dawna. Sagarmatha fascynuje bowiem swą niedostępnością i — używając słów alpinistów Erica Shiptona — „całym spokojem i pięknym gór”. Jest groźna i wymaga ofiar od tych, którzy ośmielają się zakłócić jej majestatyczny spokój. Dlatego historia podboju szczytu obfituje w nazwiska tych, którzy stamtąd już nie wrócili.

Jest rok 1921 — rusza pierwsza wyprawa, zorganizowana przez Brytyjczyków, która osiąga 7007 m. W trakcie jej trwania umiera dr A. K. Kellas. W rok później pierwszy raz w historii alpinizmu użyto tlenu i osiągnięto wysokość 8321 m. Siedmiu Szwedów ginie w lawinie.

W 1924 roku kierownik wyprawy C. G. Bruce — chory i wyczerpany — rezygnuje ze wspinaczki, dwóch tragarzy ginie od odmrożeń, dwóch alpinistów, którzy nie dali za wygraną nigdy nie wraca. Pierwszy samotny atak w r. 1934 Maurice Wilson zamierza na wysokości 6706 m.

Takie były początki podboju i losy tych, którzy torowali drogę człowiekowi na szczyt bogini gór (tybetańska nazwa). Trzeba było 32 lat żmudnych, czasem tragicznych wypraw aby dotrzeć najwyższej.

29 maja 1953 r. na szczytce staneli wreszcie dwaj ludzie — EDMUND HILARY i SHERPA NORGAY TENZING. I choć już wiadomo co się tam znajduje, wciąż nowe ekspedycje dokonują ataków, organizowane są ogromnym nakładem pracy i środków dalsze wyprawy. Mają w tym niebagatelną rolę również Polacy. W 1974 roku ekspedycja pod kierunkiem Andrzeja Zawady dotarła na Lhotse osiągając 8250 m. Wyprawa pamiętna przez tragiczną śmierć towarzyszącego ekipie alpinistów filmowca Franciszka Latały. No i wreszcie Wanda Rutkiewicz — pierwsza Europejka, która stanęła na Everest, bo w ogóle pierwszą kobietą, której udało się ten cel osiągnąć była Japonka Junko Tabei (1975).

Sagarmatha nadal fascynuje i przyciąga alpinistów z magnetyczną siłą swego niebezpiecznego uroku. Liczne ekspedycje z całego świata rezerwują sobie prawo wejścia na szczyt na kilka lat naprzód.

W połowie listopada br. zezwolenie na zorganizowanie wyprawy uzyskuje od władz nepalskich PZA. Jest to ewenement, jako że w historii alpi-

nizmu nie było przypadku, aby atakowano ten szczyt zimą. I oto Polakom przypadło to w udziale. Oficjalne dokumenty zezwalają na wejście na Sagarmathę (w zezwoleniu stosuje się wyłącznie nazewnictwo nepalskie) w okresie zimy tzn. od 1.XII—28.II. Zwykle organizuje się wyprawy w Himalaje w porze wiosennej i jesiennej. Latokres monsunów jest sezonem zamkniętym dla alpinistów.

Na zimowy podbój szczytu wyrusza więc polska wyprawa pod kierunkiem Andrzeja Zawady, który 2.XII. odleciał już do Katmandu. Ekipa liczy 23 osoby. W jej skład wchodzi najlepsza alpinistka z klubów wysokogórskich w kraju. Przy kwalifi-

ganowe wiatry wieją z prędkością 100 km/godz przy temperaturze dochodzącej do minus 60°. Są to poważne zagrożenia dla bezpieczeństwa wyprawy. (Jest nim również zalegający w odległości 30—40 km od Everestu pióropusz szronu, notabene bardzo efektywnie wyglądający na zdjęciach, tworzy bowiem gigantycznych rozmiarów białą chmurę) Są to b. niebezpieczne warunki, przy takiej bowiem temperaturze i sile wiatru bardzo szybko dochodzi do utraty sił i śmierci z wychłodzenia. Ekipa wyposażona jest wprawdzie w agregat prądowocny, ale korzystając z niego będzie można jedynie w bazie, co nie zmniejsza niebezpieczeństwa w wyższych partiach. Dodatkowym utrudnie-

W ZIMOWE ODWIEDZINY DO MATKI ŚWIATA

kacji brano pod uwagę dotychczasowe ich osiągnięcia oraz samopoczucie na wysokości 7000 m. Sprzęt waży kilkanaście ton, w tym 300 kg sprzętu do badań naukowych. Zaopatrzone są w 8 ton żywności w bazie — na wysokości 5400 m. — alpinści będą się odżywiać normalnie (kucharki tubylcy), w wyższych partiach dopuszczalna jest tylko żywność liofilizowana.

7.XII. odleciała do Katmandu i część grup 1. i część sprzętu samolotem Air India. Pozostali członkowie ekipy i reszta sprzętu odleciała 12.XII.

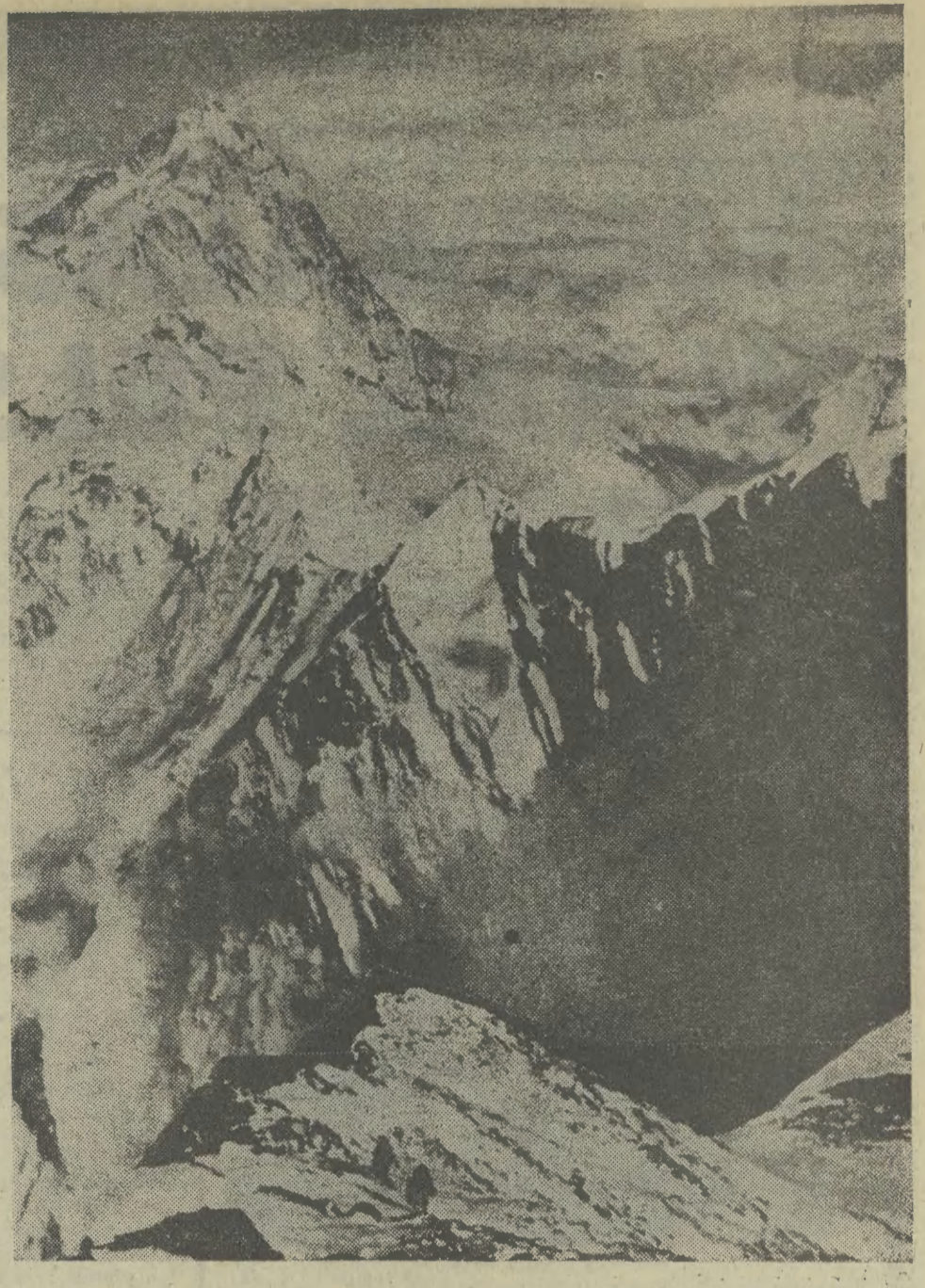
20.XII. przewiduje się dotarcie do bazy na wysokości 5400 m, atak na szczyt zaś w okresie 15.I—15.II. Trasa wejścia prowadzi od przełęczy południowej grania południowo-wschodnią, gdzie nigdy jeszcze nie było człowieka.

Przedsięwzięcie polskich alpinistów wzbudziło żywe zainteresowanie na całym świecie. Liczne agencje prasowe „dobijały” się o możliwość uzyskania informacji z przebiegu wyprawy. Nieznane są bowiem warunki panujące na Everest w porze zimowej. Wyprawa na Lhotse w 1974 r. zahaczyła wprawdzie o zimę, ale była to wyprawa typowo jesienna. Wiadomo, że zima nie ma tam opadów śniegu i lawin śnieżnych. Panują za to hur-

niem jest krótki dzień zimowy, co w dramatycznych momentach może odegrać decydującą rolę, może bowiem zabraknąć czasu na powrót do bazy.

Kierownika wyprawy Andrzeja Zawadę nurtuje wiele spraw. Czy uda się np. w takich warunkach ustawić namioty na grani? Najprawdopodobniej nie, więc trzeba je będzie rozbijać w jamacach śnieżnych. Niepokoją go również wytrzymałość namiotów na huragany. Wiele spraw pozostaje niewiadomą uzależnioną od warunków, wytrzymałości tragarzy wysokogórskich (Szwedowie) itp. Może zawieść sprzęt (w 90% produkcji krajowej), nie da się wykluczyć sytuacji krwizygowych.

Wyprawa zamierza zrealizować bogaty program badań naukowych. Przede wszystkim zbadanie klimatu — co jest oczywiście zważywszy, że Polacy będą pierwszymi ludźmi, jacv znajdą się w takich warunkach. Ponadto prowadzone będą badania nad zanieczyszczeniami środowiska naturalnego na takiej wysokości. Próbkę stopionego i odpowiednio zbadanego śniegu wskażać mają jak dalece plaga naszych czasów dotarła do Sagarmathy, która oby okazała się przychylna dla naszych alpinistów.



URSULA ORMAN

NIEDYSKREJCJE

REKORDZISTA

Con Ahmet (lat 62) jeden z zapasników znanej nie tylko w Turcji grupy cyrkowo-sportowej „Pehlivan” — dziś na emeryturze — wspomina z rozrzedzeniem przebieg swojej kariery życiowej. „Wszystkie moje osiągnięcia wiązały się z wycieczkami na macie: niezliczone zwycięstwa, 11 kobiet, 42 dzieci i 38 wnuczek!” — wyznaje strudzony mistrz.

Jeśli mu wierzyć, to faktycznie owa sprawność „na macie” bije rekordy przede wszystkim w łączeniu razem „kondycji sportowych męsko-damskich...”

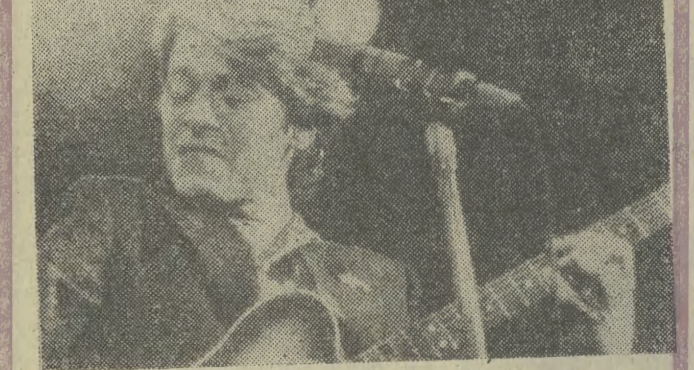
TRABA

54-letni minister gospodarki federalnego rządu RFN, Josef Ertl — świecił ostatnio (skromny, bo skromny) jubileusz dziesięciolecia sprawowania funkcji szefa resortu, co jest najdłuższym okresem „ministrowania” od chwili utworzenia urzędu ds. wyżywienia, jeszcze za czasów republiki weimarskiej (1919. r.). Podczas uroczystości z tej okazji wręczono jubilatowi w upominku trabę, tzw. tubę.

Nie wiadomo tylko, czy należy ów dar traktować jako symbol państwowy, czy też dostawnie w odniesieniu do osoby ministra?

WSZECHSTRONNY...

Angielski piosenkarz, Robert Palmer — należy do wybijających się ostatnio solistów w stylu muzyki „pop”. „Piękny Robert” — jak go nazywa prasa — ma wszechstronne uzdolnienia i zainteresowania. Toteż, podczas występów na estradach dba o popularność. Nosi na szyi złote łańcuszki, jako znaki rozpoznawcze dla homoseksualistów, rzuca kociętyręnie usmiechy specjalnie w stronę dziewcząt i przesiada się w bidrach wykonując swoisty taniec brzucha dla półtora pici, czyli dla jednego i drugiego. A przy tym potrafi jednak śpiewać „prawdziwie sexy...”



- CYTATY**
- „Dalekowzroczne działania oświatowe, znakomicie przyczyniły się do wzrostu analfabetów”. („Weser-Kurier”)
 - „Poznam pana z temperamentem, plec obojętną”. („France Soir”)
 - „Nad grobem nieboszczyk wygłosił długie i wzruszające przemówienie w sprawie życia i śmierci”. („L'Espresso”)
 - „W tę noc spokojnie oddawała się duchom”. („Journal de Geneve”)
 - „W owej, potężnej manifestacji nikt nie brał udziału”. („Morning Post”)
 - „Właściciel z należytą dumą chwalił się swym okazyjnym przodkiem”. („Figaro”)

TAJEMNICE TRZĘSIEŃ ZIEMI

Około 20 proc. powierzchni Związku Radzieckiego, na którym to terytorium zamieszkuje 50 mln ludzi, stanowi strefa sejsmiczna. Dlatego problem prognozowania trzęsień Ziemi w ZSRR jest jednym z węższych problemów rozwiązywanych z udziałem dziesiątków placówek naukowych. Dyrektor Centrum Naukowo-Dosлідzawczego „Geofizyka” Akademii Nauk Azerbejdżanckiej SRR, IOPIK ISMAIL-ZADE opowiada korespondentowi APN o najbardziej interesujących rezultatach prac azerbejdżanckich uczonych.

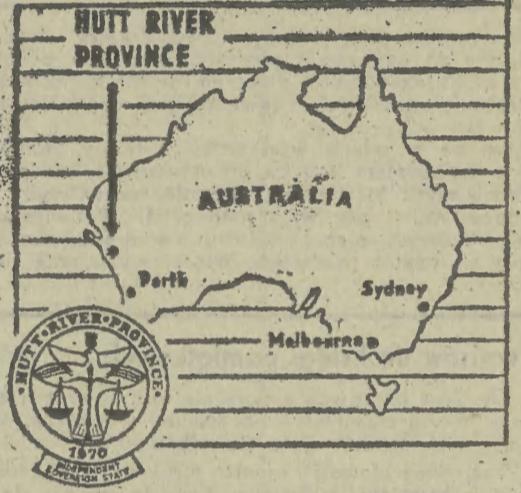
Jednym z kierunków badań jest wykorzystanie procesu rozpadu radioaktywnego w głębinach Ziemi. Owe „oddychanie głębin” aparaturą rejestruje w pęknięciach skorupki ziemskiej, stanowiących jedyną drogę ujęcia dla produktów rozpadu radioaktywnego. Uczni Centrum doświadczalnie dowiedli, że nad epicentrum trzęsienia Ziemi promieniowanie gamma występuje na szerzej powierzchni niż obszar szczytów w skorupce ziemskiej. Powstają tu liczne odgałęzienia pęknięć, rozszerzające dopływ radioelementów ku powierzchni. Toteż „oddychanie głębin” można wykorzystywać jako jeden z wskaźników trzęsień Ziemi.

Innym interesującym opracowaniem „Geofizyki” jest dostrzeżenie tzw. efektu piezoelektrycznego. Skąpy znajdujące się w polu elektrycznym Ziemi zawierają wso-

bie niezliczone ilości cząsteczek kwarcu. Przy zwiększeniu nacisku na kryształy kwarcu wytwarza się w nich dodatkowe napięcie elektryczne tzw. efekt piezoelektryczny. A zatem kryształy kwarcu mogą dać informację o zmianach, jakie zachodzą u źródła trzęsienia Ziemi w czasie jego aktywizacji. Jest to tzw. metoda piezoelektryczna przewidywania trzęsień Ziemi. Uczni zaobserwowali dwa charakterystyczne okresy zmian w kwarcu przed każdym trzęsieniem na 6-7 godzin przed jego początkiem i na 2-3 godziny przed nim. W ten sposób można z dużą dozą prawdopodobieństwa przewidywać trzęsienia, oczywiście w znanej już wcześniej strefie sejsmicznej.

A czy można badać źródło trzęsienia z daleka? W naszym Centrum opracowano całkowicie odmienny sposób prognozowania. Z pomocą nowej metody możemy przewidywać trzęsienia z dokładnością od 15 do 2 godzin przed ich początkiem, przy czym najbliższe miało miejsce w odległości 1,5 tys. km od aparatury pomiarowej, zaś najdalej aż 15 tys. km. Na razie jednak jeszcze nie możemy dokładnie przepowiedzieć czasu, siły i intensywności każdego trzęsienia Ziemi.

A w przyszłości? Osobiście jestem przekonany, że w ciągu najbliższego dziesięciolecia problematyka krótkoterminowych prognoz trzęsień Ziemi zostanie rozwiązana.

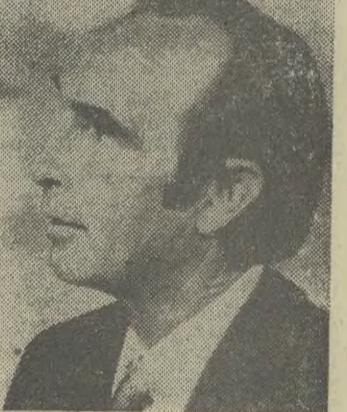


NAJMNIEJSZE PAŃSTWO ŚWIATA

Państwo ma także najmniejszy rząd złożony z trzech ministrów: ministra spraw zagranicznych, ministra finansów i ministra poczty, ponieważ Hutt River ma tylko jedną pocztę. Książę już mianował w dwudziestu krajach kuli ziemskiej swych przedstawicieli jako honorowych konsułów. W niektórych krajach obok konsułów są ustanowieni też przedstawiciele kulturalni.

Księstwo ma własną walutę — dolar Hutt River, który swoją wartością odpowiada dolarowi australijskiemu. W obiegu są tak papierowe pieniądze jak i metalowe monety. Niektóre monety są bite z metalu szlachetnych — srebra i złota. Od roku 1973 księstwo wydaje znaczki pocztowe. Tematem znaczków, które noszą oznaczenia „Hutt River Province Principality”, co jest oficjalną nazwą kraju, jest flora i fauna terytorium państwa, herbaldyka, tematyka biblijna i inne interesujące tematy. Tak pieniądze, jak i znaczki pocztowe stały się osobliwościami poszukiwanymi przez kolekcjonerów na całym świecie i sprzedawane przez przeważającą część dochodów ludności księstwa.

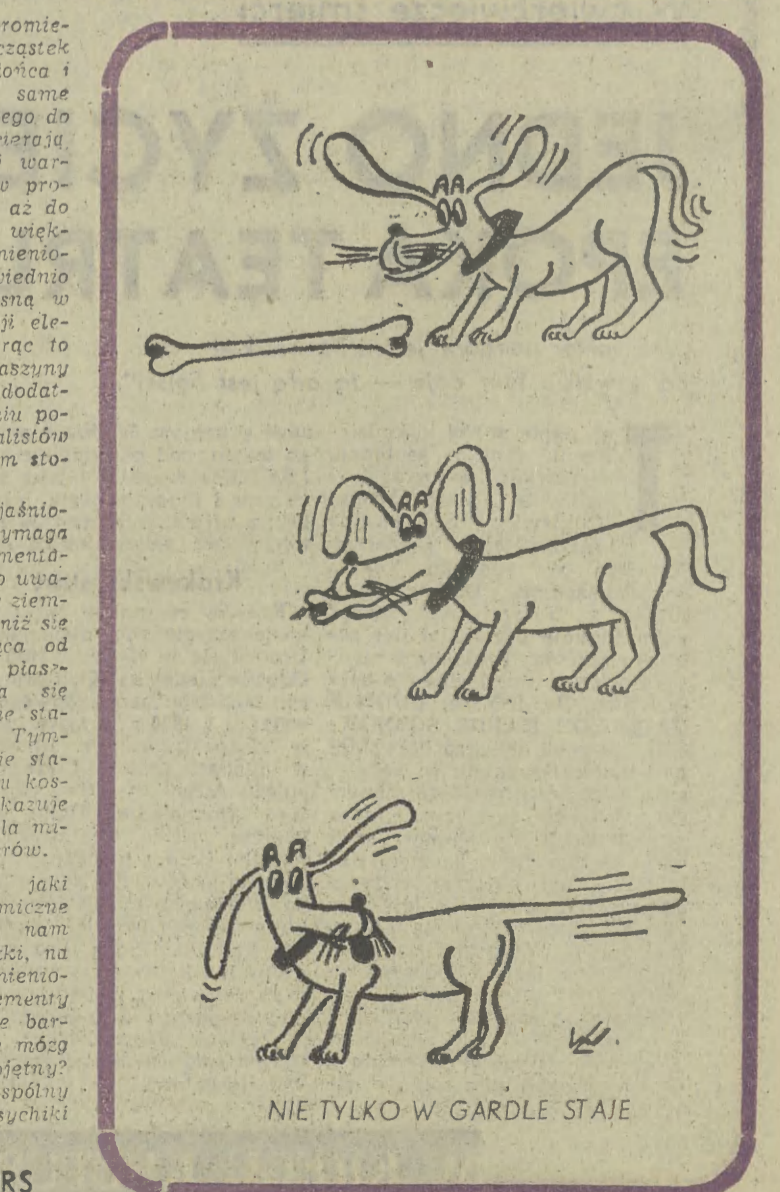
Po ogłoszeniu niezawisłości na terytorium, które leży na uboczu głównych dróg, zaczęli gromadzić się turyści. Obecnie odwiedza księstwo około 40 tysięcy turystów rocznie. Wyhodując na spotkanie wzrastającemu zainteresowaniu miniatury państwem wybudowano już dom turysty, hotel, sklepy, restauracje, pocztę, kaplicę, budynek rządowy a także lotnisko, na którym dwukrotnie każdego tygodnia lądują samoloty z australijskiego Perth. Na terenie księstwa są zachowane resztki dzikiej australijskiej przyrody z rzadkimi okazami roślinności, które są w tej części Australii wielką atrakcją. W rezerwach chronionych żyją kangury, strusi, wodne plectwo, a także u nas w Europie nieznanymi wielkimi „mloch horridus”, który stał się symbolem tego niezwykłego księstwa.



Książę Leonard

W wydanej u nas w 1978 roku książce „Na podbój Księstwa” Norman Mailer pisał między innymi o psychice maszyn. Pisał mniej więcej tak: technika opiera się na milczącym zażenieniu, że maszyny nie posiadają duszy i jakkolwiek czynność, wykonana powtarzanie ściśle według instrukcji i za pomocą dobrze naoliwionej maszyny, wywołuje te same skutki, co poprzednio. W praktyce jednak bywa różnie. Maszyny niejednokrotnie zdają się przejawiać wolną wolę, działają wedle własnego upodobania. Im bardziej maszyna jest skomplikowana, tym większą może sprawić niespodziankę. Szczególnie niepojęty bywa czasem przebieg prądów w złożonych urządzeniach elektronicznych. W maju 1963 roku podczas lotu orbitalnego Gordon Cooper zauważył niespodziewane zapalenie się na pulpicie sterowniczym lampki kontrolnej sygnalizującej wystąpienie siły ciężkości, choć astronauta nie miał najmniejszej wątpliwości, że cały czas znajduje się w stanie nieważkości. Podobnych przypadków podczas lotów w kosmos zarejestrowano więcej.

Wydanej u nas w 1978 roku książce „Na podbój Księstwa” Norman Mailer pisał między innymi o psychice maszyn. Pisał mniej więcej tak: technika opiera się na milczącym zażenieniu, że maszyny nie posiadają duszy i jakkolwiek czynność, wykonana powtarzanie ściśle według instrukcji i za pomocą dobrze naoliwionej maszyny, wywołuje te same skutki, co poprzednio. W praktyce jednak bywa różnie. Maszyny niejednokrotnie zdają się przejawiać wolną wolę, działają wedle własnego upodobania. Im bardziej maszyna jest skomplikowana, tym większą może sprawić niespodziankę. Szczególnie niepojęty bywa czasem przebieg prądów w złożonych urządzeniach elektronicznych. W maju 1963 roku podczas lotu orbitalnego Gordon Cooper zauważył niespodziewane zapalenie się na pulpicie sterowniczym lampki kontrolnej sygnalizującej wystąpienie siły ciężkości, choć astronauta nie miał najmniejszej wątpliwości, że cały czas znajduje się w stanie nieważkości. Podobnych przypadków podczas lotów w kosmos zarejestrowano więcej.



NIE TYLKO W GARDLE STAJE

CZYNNIK BŁĘDU

Szczególnie dotyczyło to maszyn najnowszych typów. Nie stwierdzano niespójności układów czy błędów w obsłudze, a jednak pomyłki zdarzały się. Wyglądało na to, że kolejna generacja maszyn cyfrowych osiągnęła już szczyt tak wysoki, iż sami ich konstruktorzy zaczęli tracić zdolność przewidziania mogących zachodzić w nich procesów, że oto ziszczają się teza Mailera o psychice maszyn. Leż w końcu jeszcze i tym razem zagadkę dało się rozwiązać na gruncie fizyki — bez uciekania się do psychologii czy tłumaczenia zjawisk wpływem sił nadprzyrodzonych. Pisał o tym 24 listopada br. dziennik „The Times”, ten sam, który po dłuższej przerwie miesiąc temu znowu pojawił się w londyńskich kioskach.

Otóż okazało się, że przyczyną powstawania w komputerach niezrozumia-

nych dotychczas przeklemań są promienie kosmiczne, czyli strumienie cząstek o dużej energii biegnących ze Słońca i gębin Galaktyki. Co prawda same cząstki promieniowania kosmicznego do powierzchni Ziemi prawie nie docierają, ale w oddziaływaniu z górnymi warstwami atmosfery wytwarzają tzw. promieniowanie wtórne, które sięga aż do poziomu morza. Oczywiście na większych wysokościach skutki promieniowania kosmicznego są odpowiednio większe. Stwierdzono też, że rosną w miarę postępującej miniaturyzacji elementów maszyn cyfrowych. Biorąc to pod uwagę zaczęto już wielkie maszyny nowej generacji wyposażać w dodatkowe obwody służące korygowaniu pomyłek tego typu. Zainteresowanie obwody korygujące będą z czasem stosowane na coraz szerszą skalę.

Tak więc zagadkę w końcu wyjaśniono. Dostawienie „Timesa” wymaga wskazać jeszcze kilku słów komentarza. Przede wszystkim zwraca ono uwagę, że wptytu kosmosu na sprawy ziemskie może być w istocie większy niż się to nam wydaje. Ludzkość żyjąca od swego zarania pod ochronnym płaszczem atmosfery przywykłała się zdarzenia na Ziemi i w kosmosie stawiać na krańcowych biegunach. Tymczasem, nasza planeta niezmiennie stanowi cząstkę wielkiego organizmu kosmicznego i fakt ten — jak się okazuje — może mieć znaczenie nawet dla miniatury elementów komputerów.

Szczególnie warto rozważyć, jaki wpływ mogą mieć zjawiska kosmiczne na najdoskonalszy ze znanych nam komputerów — na mózg ludzki, na człowieka jako całość. Skoro promieniowanie kosmiczne wpływa na elementy maszyn cyfrowych, czyż znaczenie bardziej skomplikowany i wrażliwy mózg może pozostać nań zupełnie obojętny? Być może oto natrafiliśmy na wspólny czynnik „psychiki maszyn” i psychiki ludzi — czynnik błędny.

LESŁAW PETERS

Gastronomia „Spolemwska” woj. nowosądeckiego zaprasza na

KIERMASZE ŚWIĄTECZNYCH WYROBÓW GARMARZERYJNYCH I CUKIERNICZYCH

produkcji własnej

organizowane W DNIACH 22 I 23 GRUDNIA:

- ▲ w GORLICACH, w restauracji „Gorlicka” i „Juhas”, w kawiarni „Stokrotka”
- ▲ w KRYNICY, w restauracjach „Hawana” i „Krynicka”
- ▲ w NOWYM TARGU — w restauracjach „TATRY” i „Dunajec”, w kawiarni „Szarotka”
- ▲ w NOWYM SĄCZU — w restauracji „Staropolska”, w kawiarni „Imperial”, w barze „Oaza” w RABCE — w restauracji „Malgosia” w ZAKOPANEM, w restauracji „Wierchy” i „Empire”, w kawiarniach „Europejska” i „Szarotka”

Ponadto zaprasza na

WIECZORY WIGILIJNE



urządzane:

- ◆ w Gorlicach w kawiarni „Stokrotka”
- ◆ w Nowym Sączu w restauracji „Staropolska”
- ◆ w Krynicy w kawiarni „Hawana”
- ◆ w Nowym Targu w restauracji „Dunajec”
- ◆ w Zakopanem w restauracjach „Jędrus” i „Empire” i w barze „Piwniczka”.

Na tę okazję przygotowano zestawy tradycyjnych potraw. — Życzymy miłego wieczoru wigilijnego.

Druhowi
hm PL EUGENIUSZOWI STACHURZE
składamy wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci OJCA.

Współpracownicy — Instruktorzy
Krakowskiej Chorągwi ZHP

PRZETARGI

„Spolem” WSS — Oddział Nowy Sącz, ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO sprzeda samochód m-ki Żuk, nr silnika 328602, nr podwozia 101384, rok produkcji 1970, stopień zużycia 75 proc. Cena wywoławcza wynosi 53.750 zł.

Do przetargu mogą przystąpić osoby, które wpłacą do kasy „Spolem” WSS Oddział Nowy Sącz wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, najpóźniej w przeddzień przetargu. Samochód można oglądać codziennie w „Spolem” WSS — Oddział Nowy Sącz, ul. Zygmuntońska 17, w godzinach 10—12.

Przetarg odbędzie się w dniu 8 stycznia 1980 roku, o godz. 9, w Nowym Sączu, ul. Zygmuntońska 17.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn. K-8680

Gminny Dyrektor Szkół w Kamienicy ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zlecił wykonanie robót budowlanych przy rozbudowie Szkoły Podstawowej w Złotym.

Wartość robót wynosi 1.800.000 złotych. W kwocie tej mieszczą się również roboty instalacyjne, wod.-kan., c.o. i elektryczne.

Do przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Dokumentacja, wraz z kosztorysami, jest do wglądu u Gminnego Dyrektora Szkół.

Termin składania ofert do 28 grudnia 1979 roku.

Komisijne otwarcie ofert i wybór oferenta nastąpi w dniu 31 grudnia 1979 r., o godz. 10. Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta, bez obowiązku podania przyczyn. K-8839

Zarząd Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Skale, woj. miejskie krakowskie, ogłasza, że W DRODZE II PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO sprzeda samochód marki Żuk typ A 13, nr podwozia 192481, nr silnika 211474.

Cena wywoławcza wynosi 25.500 złotych. Przetarg odbędzie się w dniu 3 stycznia 1980 r., o godz. 10, w biurze Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Skale, ul. Słomnicka 3.

Samochód można oglądać codziennie od godz. 11 do 13, z wyjątkiem niedziel i świąt, w Skale przy ul. Krakowskiej (koło magazynu zbożowego).

Wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, należy wpłacić do kasy Banku Spółdzielczego w Skale, najpóźniej w dniu przetargu.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn. K-8831

Zakład Poszukiwań Nafty i Gazu w Krakowie, ul. Lubiec nr 25 sprzedaje W DRODZE II PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO:

— samochód osobowy m-ki „Wolga” (Gaz-21 US), nr podwozia 619433, nr silnika 1020988, rok budowy 1970, stopień zużycia 75 proc.

Cena wywoławcza wynosi 27.500 złotych. Przetarg odbędzie się w dniu 4. I. 1980 r. w godz. 9 w Bazy Gospodarstwa Samochodowego w Krakowie przy ul. Krzywdy 17.

Pojazd można oglądać do dnia 3. I. 1980 r. w każdy dzień tygodnia z wyjątkiem sobót i niedziel w godz. 8—11 w Bazy Zaplecza Technicznego w Płaszowie przy ul. Stalowej 1.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest: a) wpłacić wadium w wys. 10 proc. ceny wywoławczej samochodu najpóźniej do dnia 3. I. 1980 r.

b) złożyć Komisji Przetargowej, przed rozpoczęciem przetargu, oświadczenie, że wyraża zgodę na warunki przetargu, i że nabywa pojazd na własne potrzeby.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn. K-8676

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Proszowicach, ul. Wolności 2, sprzedaje W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO:

— samochód dostawczy marki Żuk, typ A09, nr podwozia 158434, nr silnika 358925, cena wywoławcza 54.000 zł,

— samochód dostawczy marki Żuk, typ A09, nr podwozia 130327, nr silnika 344477, cena wywoławcza 54.000 zł,

— samochód dostawczy marki Syrena, typ 105B, nr podwozia 00352, nr silnika T-04-8137, cena wywoławcza 34.000 zł.

Wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, należy wpłacić najpóźniej w przeddzień przetargu, na konto NBP IV O/M Kraków nr 35044—1746 lub do Banku Spółdzielczego w Proszowicach, nr konta 935230—1690—131. Samochody można oglądać codziennie w godz. 12—15, na placu opałowym w Proszowicach, ul. Kolejowa.

Przetarg odbędzie się w dniu 3. I. 1980 r., o godz. 10 w biurze Gminnej Spółdzielni w Proszowicach, ul. Wolności 2.

W razie nie dojdęcia do skutku I przetargu ustala się termin II przetargu na dzień 7. I. 1980 r., o godz. 10.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

Dyrekcja Muzeum Etnograficznego w Krakowie przy pl. Wolnica 1 ogłasza, że W DRODZE NIEOGRANICZONEGO — PRZETARGU zlecił wykonanie okiennic drewnianych dla budynku zabytkowego w Krakowie przy ul. Sarego 7.

Termin wykonania — do dnia 29. II. 1980 r. Dokumentacja techniczna jest do wglądu w Dziale Administracji przy pl. Wolnica 1 w Krakowie — codziennie w godz. 8—9.

Do udziału w przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty w zalakowanych kopertach, z napisem „przetarg”, z kosztorysem i jego podstawą prawną oraz terminem wykonania prac, należy składać w Dziale Administracji Muzeum Etnograficznego w Krakowie przy pl. Wolnica 1, do dnia 2. I. 1980 r.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi 3 stycznia 1980 r., o godzinie 10, w Dziale Administracji Muzeum Etnograficznego, a zawiadomienie o przyjęciu oferty w terminie do 10 stycznia 1980 r.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn. K-8766

Miły nastrój i odświeżający wygląd uzyskacie w mieszkaniu



zmieniając

DIWAN

WYKŁADZINĘ podłogową

CHODNIKI

które w dużym wyborze, o pięknych wzorach i kolorach,

polecają

sklepy branżowe

WPHW w Krakowie:



▲ ul. STRADOM 27

▲ osiedle KOMANDOSÓW 8

▲ NOWA HUTA, osiedle GÓRALI 8

▲ NOWA HUTA, os. ZIELONE 1

▲ osiedle NA KOZŁÓWCE.

K-8766

MIELECKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA w MIELCU

zatrudni natychmiast elektromontera-konserwatora dźwigów osobowych,

z uprawnieniami w zakresie eksploatacji urządzeń energetycznych i elektromontażowych.

Warunki pracy i płacy oraz mieszkaniowe — do uzgodnienia w Dziale Służby Pracowniczej w Mielcu, ul. L. Staffa 4a, telefon 32-01, wewn. 8, pokój nr 9.

Spolem WSS w Krakowie

zaprasza PT Konsumentów

na przedświąteczne

KIERMASZE

GARMARZERYJNE

i CUKIERNICZE



W DNIACH 22 I 23 GRUDNIA — w godzinach od 10 do 18, w zakładach gastronomicznych. — I tak:

kiermasze garmarżeryjne

- ▲ restauracja „Hawelka” — KIERMASZ CENTRALNY — Rynek Główny 34
- ▲ restauracja „Arkadia”, N. Huta, Centrum B/1
- ▲ restauracja „Kryształowa” — os. Na Kozłowiec
- ▲ bar „Fregata” — ul. Włóczęk

Polecamy szeroki asortyment wyrobów garmarżeryjnych z ryb morskich i słodkowodnych, drób, paszety, pieczenie, sałatki itp. — po cenach obniżonych.

kiermasze cukiernicze

- ▲ restauracja „Hawelka” — KIERMASZ CENTRALNY
- ▲ restauracja „Kryształowa”
- ▲ kawiarnie: „Kopciuszek”, ul. Karmelicka 13 ◆ „Arkady”, ul. Krakowska 9 ◆ „Stylowa”, Nowa Huta, Centrum C
- ▲ bary kawowe: „Florianka”, ul. Floriańska 25 ◆ „Zak”, ul. 18 Stycznia
- ▲ bary cukiernicze: ◆ „Pod Wawelem”, ul. Stradom 1 ◆ „Beza”, ul. Sławkowska 30 ◆ „Capri”, ul. Smolki 1
- ▲ sklep „Delicje”.

POLECAMY: makowce, serniki, mazurki, babki, torty i inne specjalności — po cenach detalicznych.

KURSY

KWALIFIKACYJNE przygotowujące do egzaminów czeladniczych i mistrzowskich w następujących grupach: mechaniki pojazdowej, budowlanej, elektrycznej, odzieżowej, monterów instalacji wod.-kan., szewców i kaletników

Różne

ZESPÓŁ muzyczny zagra na zabawach karnawałowych i przyjęciach weselnych. Tel. 407-74, g-10440

SCIANY z pustaków żużlowych „Kontra 20” nie przemarzają, są silne i tanie. Betonlarnia Klimczaka, Barcice. g-10805



PAŃSTWOWY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ

Oddział Wojewódzki w Tarnowie, ul. Goldammera 2

ogłasza przyjęcia kandydatów na sezonowych likwidatorów szkód w uprawach rolnych

O przyjęcie mogą ubiegać się studenci, renciści, nauczyciele itp., posiadający wiadomości z zakresu rolnictwa.

Zainteresowani winni zgłaszać się w terminie do dnia 9 stycznia 1980 roku, w biurze Oddziału Wojewódzkiego PZU w Tarnowie, ul. Goldammera 2, II piętro, pokój nr 17 — lub w inspektoratach PZU na terenie woj. tarnowskiego.



RYBY w GALARECIE

znakomite na przystawki, śniadania, kolacje

polecają sklepy Centrali Rybnej w Krakowie

Najlepszych, zdrowych ŚWIĄT

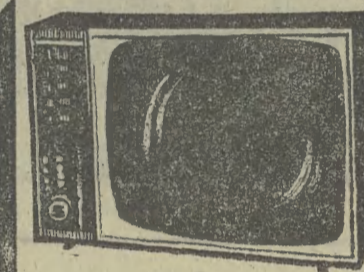
i pomyślnego NOWEGO ROKU 1980

życzy SWOIM SYMPATYKOM „LAJKONIK”.

Świąteczna gra, w niedzielę 23 grudnia, wzbogacona będzie atrakcyjnymi premiami na 5-, 4-, 3-cyfrowe końcówki bandedol i do 1 stopnia wygranych w Dużym i Małym „Lajkoniku”.

W „Małym Lajkoniku” każdy kupon uczestniczy w podwójnym losowaniu — (za 15 zł — 3 zakłady, z 28 liczb skreśla się 6, wygrywają trafne „6”, „5”, „4”).

Kolejna premiowana gra odbędzie się 6 stycznia 1980 roku.

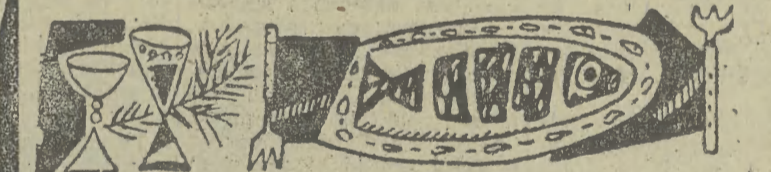


IMPREZY ŚWIĄTECZNE na ekranie nowego telewizora

KUPIONEGO w SKLEPACH BRANŻOWYCH **UPFW**

w Krakowie, Tarnowie i na terenie woj. nowosądeckiego

Uprzejmie przypominamy, że jeszcze tylko do 31 grudnia kupić można odbiorniki telewizyjne czarnobiałe, produkcji krajowej i z importu, na korzystnych warunkach, z 10 proc. bonifikatą (przy zwrocie używanego telewizora), za gotówkę lub na raty. ZAPRASZAMY I ŻYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW



Spolem WSS w Krakowie

zaprasza PT Konsumentów

na ZAKUPY wyrobów garmarżeryjnych

z ryb ◆ drobiu ◆ dziczyzny ◆ i innych po cenach obniżonych (bonifikatą!) w dniach 22 i 23 GRUDNIA, w godzinach 10—18

do BUFETÓW

KONKURSOWYCH

w następujących zakładach gastronomicznych: RESTAURACJE:

- ◆ „Ermitage”, ul. Karmelicka 3
- ◆ „Staropolska”, ul. Sienna 4
- ◆ „Pod Basztą”, ul. Floriańska 55
- ◆ „Grodzka”, plac Dominikański 3
- ◆ „Pod Temidą”, ul. Grodzka 43
- ◆ „Bajka” ul. Celną 1
- ◆ „Piastowska”, osiedle 1000-lecia
- ◆ „Jubilatka”, Nowa Huta, osiedle Teatralne 11
- ◆ „Wisła”, Nowa Huta, osiedle Szkolne 12
- ◆ „Magnolia”, Nowa Huta, osiedle Niepodległości

BARY:

- ◆ „Wilga” — Borek Fałęcki
- ◆ „Marten”, Nowa Huta, osiedle Kolorowe
- ◆ „Zgoda” — Nowa Huta, osiedle Zgody 4.



Dar dla Muzeum Narodowego w Krakowie

Bawiący ostatnio w Krakowie artyści Charles Ortega z Francji i Enzo Pazzagli z Italii ofiarowali Muzeum Narodowe dwie swoje prace.

Charles Ortega — Hiszpan z pochodzenia, urodził się w 1925 roku w Algierii. Jego malarstwo utrzymane jest w konwencji postimpresjonistycznej, w duchu Sisleja, van Gogha. Związany z francuską Rivierą, dostarczającą artyście inspiracji Ortega tworzy obrazy ujęte w fakturze i kolorach barwnych, w kolorach nasyconych i zdecydowanych. Artysta ofiarował Muzeum obraz pt. „Stary port”. Zaparty o motyw tej decyzji stwierdził, że jest to z jego strony forma podzięków dla anonimowych Polaków, z którymi zetknął się w obozie niemieckim podczas II wojny światowej i którzy „nauczyli go żyć”. Artysta zamierza w przyszłości namalować i ofiarować Krakowemu monumentalną panoramę miasta.

Namiastem drugiego ofiarodawcy, Enzo Pazzagli jest rzeźbiarzem z Florencji. Dla jego rzeźb charakterystyczna jest ażurowość, która pozwala mu uzyskać poprzez odpowiednie oświetlenie ciekawe kompozycje przestrzenne. Artysta ofiarował Muzeum rzeźbę z brązu „Pegaz” — symbol Toskanii.

„Btlejem polskie” w Teatrze Ludowym

21 grudnia Teatr Ludowy w Krakowie przedstawi swoją drugą w tym sezonie teatralnym premierę. Będzie to rzadko obecna na scenach polskich „Btlejem polskie” Lucjana Rydla. Ta głęboko tkwiaca w tradycji bożonarodzeniowych jasełek i szonki krakowskiej sztuka młodopolskiego poety, wzbogacona o motyw historyczny, znalazła się w repertuarze Teatru Ludowego z co najmniej dwóch zasadniczych przyczyn. Pierwszą z nich jest fakt, że w jasełku i szopce tradycji kulturowej jasełek i szopki tradycji kontynuowanej w bożonarodzeniowych murach naszej kultury. Drugą przyczyną determinującą przekrój społeczny w ramach społeczeństwa. Wszak większość mieszkańców Nowej Huty swoje rodowody wyprowadza ze wsi. A więc Kraków (tradycje szopki) i polska wieś (tradycje jasełek) stanowią o wyborze „Btlejem polskiego” przez teatr.

Przedstawienie, w którym gra cały zespół aktorski Teatru Ludowego, wyreżyserował Henryk Giziński. Kostiumy i scenografię zaprojektował Józef Nanirowski. Układ choreograficzny są dziełem Jacka Tomasika, zaś opiekę artystyczną nad spektaklem kieruje Bronisław Dąbrowski.



Podgórze też ma swoje uroki.

Mistrzynie w produkcji mleka

W ostatnim okresie kilkanaście przodujących rolników wpisanych zostało do Księgi Mistrzów Produkcji Rolniczej Krakowskiego. Są to naprawdę doświadczone i pracowite zdżarzenia, wykorzystujące w swoim gospodarstwie każdą okazję do zwiększenia plonów, podniesienia wydajności krów. Jedną z uhonorowanych jest Władysława Wilkosz ze wsi Grobla w gminie Drwinia. Razem z córką Bogusławą i zięciem Władysławem Stachem gospodarują na prawie osmiu hektarach, ale jest to za mało na samowystarczalność, mimo iż uprawiają zboża i okopowe potrzebne w hodowli krów mlecznych. Niebędąc dla prawidłowego funkcjonowania hodowli była jest uzyskanie jeszcze przynajmniej trzech ha pastwiska na letni wypas. Nie mówiąc o tym, że mam pole w 13 hektarach, chętnie nabyłabym od Urzędu Gminy dalszy areal pod uprawy zbóż, kukurydzy itp.

W nowo wybudowanej oborze pani Władysławy Wilkosz stoi obecnie 20 szt. bydła, w tym 9 krów mlecznych, od których w tym roku sprzedała już ponad 20 tys. l mleka. Jest też jalołka zacielona, a reszta to „młodzież”. Nie wszystkie bydy jest wysokiej jakości, a te krowy, które wykazują słabą wydajność, muszą być wymienione na lepsze.

Mamy nadzieję, że pracownicy gminy przyjdą W. Wilkosz z pomocą.

CZESŁAW MASŁANA

KTF zaprasza

W środę dnia 19 grudnia 1979 r. o godz. 18.00 w Krakowskim Towarzystwie Fotograficznym, w Galerii przy ul. Boh. Stalingradu 13 odbędzie się ostatnia w tym roku, specjalna Gielda Starzej Fotograficznych. W dziedzinie wiaź udział może każdy, kto do godziny 18 w strde zgłosi stare fotografie, stare aparaty fotograficzne, przybory oraz pamiątki po polskich fotografach.

KTF zamierza kupić na giełdzie wybrane eksponaty do muzeum i archiwum przy Krakowskim Towarzystwie Fotograficznym, szczególnie pięknie oprawne albumy zawierające stare zdjęcia, stare firmówki, wszelkiego rodzaju stare i nowe kataloży, zaproszenia na wystawy fotograficzne, medale, dyplomy i książki o tematyce fotograficznej itd.

Krakowscy instrumentalisci w KMPIK

Dzisiaj w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki przy Małym Ryńku 4 o godz. 19.00 wystąpi przed krakowską publicznością — po raz pierwszy w nowym cyklu wieczorów poświęconych najlepszym krakowskim instrumentalistom — fachowista Kazimierz Siudmak. Akompaniować mu będzie na fortepianie Ewa Wolak-Możniak. Słowa wstępne wygłosi Zbigniew Bujarski, który również będzie o fachowicie Kazimierza Siudmaka, świętego artysty, pedagoga, który da swój tonis w dziełach wieczorze, z pewnością przyciągnie wielu słuchaczy.

Dobry, studencki pomysł...

Odnowa starej „dzielnicy uniwersyteckiej”

Krakowski studenci znają się z podejmowania ciekawych inicjatyw, dobrych i społecznie użytecznych pomysłów, które później błyskawicznie podchwytuje cała polska studencka brać. „Dyplom dla miasta”, „Akcja Przemysł”, „Akcja Wisła”, „Ogólnopolski przegląd grafik studenckiej”, „Festiwal piosenek i piosenkarzy studenckich” czy „Akcja Kraków”, żeby wymienić tylko najciekawsze pomysły. Ostatnio Komitet Uczelniany PZPR Uniwersytetu Jagiellońskiego wystąpił z interesującą inicjatywą podjęcia przez studentów prac (kontynuacja i uzupełnienie programu „Akcji Kraków”) mających na celu przywrócenie dawnego piękna starej „dzielnicy uniwersyteckiej”, w tych kwartałach ulic, dla których niejako punktami centralnymi są: Collegium Maius i Collegium Novum.

Mówi na ten temat sekretarz KU PZPR UJ — Jan Białoch.

— Wszystkie najstarsze uniwersyteckie świątynie mają zespół obiektów wyodrębniających się w nowym cyklu wieców poświęconych najlepszym krakowskim instrumentalistom — fachowista Kazimierz Siudmak. Akompaniować mu będzie na fortepianie Ewa Wolak-Możniak. Słowa wstępne wygłosi Zbigniew Bujarski, który również będzie o fachowicie Kazimierza Siudmaka, świętego artysty, pedagoga, który da swój tonis w dziełach wieczorze, z pewnością przyciągnie wielu słuchaczy.

TV PROGRAM TELEWIZJI

- 19.10 Siódemka (kol.)
- 19.30 Wiadomości z dziennikiem (kol.)
- 20.30 FilMOTEKA arcydzieł „Tron we krwi” — jap. film fab. wg „Makbeta” W. Szekspira
- 22.20 Dziennik (kol.)
- 22.30 Studio Sport — Puchar „Izwestii” w hokeju na lodzie ZSRR — Kanada
- 23.15 Trybuna krytyków (kol.)

PROGRAM I

- 6.00 TTR Uprawa roślin, sem 1 — Nawad roślin
- 6.30 TTR. Hodowla zwierząt, sem 1 — Zasady normowania i dawkowania pasz
- 11.45 Dla szkół Fiz. kl. 7 — „Szukamy perpetuum mobile”
- 12.00 Dla szkół Chem. kl. 7 — „Wiązania chemiczne” (kol.)
- 12.45 TTR 1. pol. sem 3 — „Białostawie” „Popipi”
- 13.35 TTR Fiz. sem 3 — Fale elektromagnetyczne (kol.)
- 15.25 Proqram dnia
- 15.30 NURT — Matem., kl. 5 — Odległ. na płaszczyźnie. Równanie okręgu
- 16.00 Obiektyw
- 16.20 Dziennik (kol.)
- 16.30 Dla dzieci: „Skakan-ka” (kol.)
- 16.55 Losowanie Express Lotka i Małego Lotka (kol.)
- 17.05 „Dom i my” (kol.)
- 17.20 Klinika zdrowego człowieka (kol.)
- 18.00 Dzień dobry, w kręgu rodziny (kol.)
- 18.30 Świat, który nie może zagnąć „Jeziorno muzyk” — film dźwięk TV angielski (kol.)
- 19.00 Dobranoc (kol.)

PROGRAM II

- 12.30 Studio Sport (powt.)
- 13.10 Wtorek melom. (powt.)
- 14.10 Interstudio (powt.)
- 14.35 „Camerata” (powt.)
- 15.00 Sonda (powt.)
- 15.25 Program dnia
- 15.30 J. ros., kurs podst., lek. 11 (kol.)
- 16.00 J. ang., kurs podst., lek. 12
- 16.30 Wszelchnia telewizyjna na TWP
- 17.00 Dla dzieci: „Kino obliczeń” (kol.)
- 17.30 Studio Sport — Historia olimpiad (Helsinki 1952 r.)
- 18.15 Z cyklu „Zyciorysy” — Gospodarz (kol.)
- 18.30 Wieczory historyczne — „Sejmy i sejmkiki”
- 19.10 KRONIKA (Kr.)
- 19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)
- 20.30 „Wieczór przygody i podróży” (kol.)
- 22.00 24 godziny (kol.)
- 22.10 „Wszystko już było” — „Niespodzianki” — progr. estr. (kol.)
- 22.45 „Bez recepty” (kol.)

PROGRAM III

- Godz. 8.40 Co kto lubi 9.00 Przygody księżki Browna — odc. Nowa G. Chesterton (powt.) 9.10 Bosa nowy gra: H. Albert i S. J. Strobel 9.30 Nisz 9.40 Drobny fortep. Debussy'ego gra D. Rankin 10.35 Kiermasz pływ. wiat. Pepita 11.00 Dzień jak o dzień 11.30 Z kronik franc. jazzu — Zesp. Hot Club de France 12.05 W tonacji Trójki 13.00 Powtórka z rozrywki 14.50 Śmierć w starych dekoracjach — odc. powt. R. Różewicz (powt.) 14.50 Mistrzowie balony — G. Szell 15.05 Herbatka przy samowarze 15.25 Gra ork. A. Casmana 15.45 Poeci włoskiej pios. 16.00 Widzi mi się — widzi wam się 16.20 Muzykowanie 16.45 Nasz i 79 17.05 Muż poczta UKF 18.45 Wszystkie nagr. C. Parkera 19.05 Herbatka dla wszystkich 19.25 Czas relaksu 19.40 T. Dolega-Mostowicz: Kariera Nikodemus Dwy — odc. 4 19.55 Opera tyg. — W. A. Mozart: Wesele Figary 19.59 Przygody księżki Browna — odc. powt. G. Chesterton 20.00 ZEPZY — mag. M. Zembatego 21.00 L. van Beethovena opera omnia 22.00 Piosenki dnia 22.08 Gwiazda 7 wieczorów A. M. Jackson 22.15 Trzy kwadr. jazzu — prolegm. 23.00 Album poezji J. Iwaszkiewicza 23.05 Między dniem a snem. 0.50 Wiad.

PROGRAM IV

- UKF 68.75 MHz
- Dzienniki: 6.40, 12.00, 13.00, 16.00, 16.40, 22.55.
- 7.40 Radio dedyk. 8.00 Słowa B. Mec. 8.10 R-TV 8.25 Gra dla prac. — Historia S. K. P. Telemann: Suita ork. „L'Impresario”. 8.35 Sztuka bez ram. 9.00 Piosenka pod chłonię — aud. dla kl. 8-5 Beethoven: Kwartet symf. 9.20. 9.30. 9.40. 9.50. 10.00. 10.10. 10.20. 10.30. 10.40. 10.50. 11.00. 11.10. 11.20. 11.30. 11.40. 11.50. 12.00. 12.10. 12.20. 12.30. 12.40. 12.50. 13.00. 13.10. 13.20. 13.30. 13.40. 13.50. 14.00. 14.10. 14.20. 14.30. 14.40. 14.50. 15.00. 15.10. 15.20. 15.30. 15.40. 15.50. 16.00. 16.10. 16.20. 16.30. 16.40. 16.50. 17.00. 17.10. 17.20. 17.30. 17.40. 17.50. 18.00. 18.10. 18.20. 18.30. 18.40. 18.50. 19.00. 19.10. 19.20. 19.30. 19.40. 19.50. 20.00. 20.10. 20.20. 20.30. 20.40. 20.50. 21.00. 21.10. 21.20. 21.30. 21.40. 21.50. 22.00. 22.10. 22.20. 22.30. 22.40. 22.50. 23.00. 23.10. 23.20. 23.30. 23.40. 23.50. 24.00. 24.10. 24.20. 24.30. 24.40. 24.50. 25.00. 25.10. 25.20. 25.30. 25.40. 25.50. 26.00. 26.10. 26.20. 26.30. 26.40. 26.50. 27.00. 27.10. 27.20. 27.30. 27.40. 27.50. 28.00. 28.10. 28.20. 28.30. 28.40. 28.50. 29.00. 29.10. 29.20. 29.30. 29.40. 29.50. 30.00. 30.10. 30.20. 30.30. 30.40. 30.50. 31.00. 31.10. 31.20. 31.30. 31.40. 31.50. 32.00. 32.10. 32.20. 32.30. 32.40. 32.50. 33.00. 33.10. 33.20. 33.30. 33.40. 33.50. 34.00. 34.10. 34.20. 34.30. 34.40. 34.50. 35.00. 35.10. 35.20. 35.30. 35.40. 35.50. 36.00. 36.10. 36.20. 36.30. 36.40. 36.50. 37.00. 37.10. 37.20. 37.30. 37.40. 37.50. 38.00. 38.10. 38.20. 38.30. 38.40. 38.50. 39.00. 39.10. 39.20. 39.30. 39.40. 39.50. 40.00. 40.10. 40.20. 40.30. 40.40. 40.50. 41.00. 41.10. 41.20. 41.30. 41.40. 41.50. 42.00. 42.10. 42.20. 42.30. 42.40. 42.50. 43.00. 43.10. 43.20. 43.30. 43.40. 43.50. 44.00. 44.10. 44.20. 44.30. 44.40. 44.50. 45.00. 45.10. 45.20. 45.30. 45.40. 45.50. 46.00. 46.10. 46.20. 46.30. 46.40. 46.50. 47.00. 47.10. 47.20. 47.30. 47.40. 47.50. 48.00. 48.10. 48.20. 48.30. 48.40. 48.50. 49.00. 49.10. 49.20. 49.30. 49.40. 49.50. 50.00. 50.10. 50.20. 50.30. 50.40. 50.50. 51.00. 51.10. 51.20. 51.30. 51.40. 51.50. 52.00. 52.10. 52.20. 52.30. 52.40. 52.50. 53.00. 53.10. 53.20. 53.30. 53.40. 53.50. 54.00. 54.10. 54.20. 54.30. 54.40. 54.50. 55.00. 55.10. 55.20. 55.30. 55.40. 55.50. 56.00. 56.10. 56.20. 56.30. 56.40. 56.50. 57.00. 57.10. 57.20. 57.30. 57.40. 57.50. 58.00. 58.10. 58.20. 58.30. 58.40. 58.50. 59.00. 59.10. 59.20. 59.30. 59.40. 59.50. 60.00. 60.10. 60.20. 60.30. 60.40. 60.50. 61.00. 61.10. 61.20. 61.30. 61.40. 61.50. 62.00. 62.10. 62.20. 62.30. 62.40. 62.50. 63.00. 63.10. 63.20. 63.30. 63.40. 63.50. 64.00. 64.10. 64.20. 64.30. 64.40. 64.50. 65.00. 65.10. 65.20. 65.30. 65.40. 65.50. 66.00. 66.10. 66.20. 66.30. 66.40. 66.50. 67.00. 67.10. 67.20. 67.30. 67.40. 67.50. 68.00. 68.10. 68.20. 68.30. 68.40. 68.50. 69.00. 69.10. 69.20. 69.30. 69.40. 69.50. 70.00. 70.10. 70.20. 70.30. 70.40. 70.50. 71.00. 71.10. 71.20. 71.30. 71.40. 71.50. 72.00. 72.10. 72.20. 72.30. 72.40. 72.50. 73.00. 73.10. 73.20. 73.30. 73.40. 73.50. 74.00. 74.10. 74.20. 74.30. 74.40. 74.50. 75.00. 75.10. 75.20. 75.30. 75.40. 75.50. 76.00. 76.10. 76.20. 76.30. 76.40. 76.50. 77.00. 77.10. 77.20. 77.30. 77.40. 77.50. 78.00. 78.10. 78.20. 78.30. 78.40. 78.50. 79.00. 79.10. 79.20. 79.30. 79.40. 79.50. 80.00. 80.10. 80.20. 80.30. 80.40. 80.50. 81.00. 81.10. 81.20. 81.30. 81.40. 81.50. 82.00. 82.10. 82.20. 82.30. 82.40. 82.50. 83.00. 83.10. 83.20. 83.30. 83.40. 83.50. 84.00. 84.10. 84.20. 84.30. 84.40. 84.50. 85.00. 85.10. 85.20. 85.30. 85.40. 85.50. 86.00. 86.10. 86.20. 86.30. 86.40. 86.50. 87.00. 87.10. 87.20. 87.30. 87.40. 87.50. 88.00. 88.10. 88.20. 88.30. 88.40. 88.50. 89.00. 89.10. 89.20. 89.30. 89.40. 89.50. 90.00. 90.10. 90.20. 90.30. 90.40. 90.50. 91.00. 91.10. 91.20. 91.30. 91.40. 91.50. 92.00. 92.10. 92.20. 92.30. 92.40. 92.50. 93.00. 93.10. 93.20. 93.30. 93.40. 93.50. 94.00. 94.10. 94.20. 94.30. 94.40. 94.50. 95.00. 95.10. 95.20. 95.30. 95.40. 95.50. 96.00. 96.10. 96.20. 96.30. 96.40. 96.50. 97.00. 97.10. 97.20. 97.30. 97.40. 97.50. 98.00. 98.10. 98.20. 98.30. 98.40. 98.50. 99.00. 99.10. 99.20. 99.30. 99.40. 99.50. 100.00. 100.10. 100.20. 100.30. 100.40. 100.50. 101.00. 101.10. 101.20. 101.30. 101.40. 101.50. 102.00. 102.10. 102.20. 102.30. 102.40. 102.50. 103.00. 103.10. 103.20. 103.30. 103.40. 103.50. 104.00. 104.10. 104.20. 104.30. 104.40. 104.50. 105.00. 105.10. 105.20. 105.30. 105.40. 105.50. 106.00. 106.10. 106.20. 106.30. 106.40. 106.50. 107.00. 107.10. 107.20. 107.30. 107.40. 107.50. 108.00. 108.10. 108.20. 108.30. 108.40. 108.50. 109.00. 109.10. 109.20. 109.30. 109.40. 109.50. 110.00. 110.10. 110.20. 110.30. 110.40. 110.50. 111.00. 111.10. 111.20. 111.30. 111.40. 111.50. 112.00. 112.10. 112.20. 112.30. 112.40. 112.50. 113.00. 113.10. 113.20. 113.30. 113.40. 113.50. 114.00. 114.10. 114.20. 114.30. 114.40. 114.50. 115.00. 115.10. 115.20. 115.30. 115.40. 115.50. 116.00. 116.10. 116.20. 116.30. 116.40. 116.50. 117.00. 117.10. 117.20. 117.30. 117.40. 117.50. 118.00. 118.10. 118.20. 118.30. 118.40. 118.50. 119.00. 119.10. 119.20. 119.30. 119.40. 119.50. 120.00. 120.10. 120.20. 120.30. 120.40. 120.50. 121.00. 121.10. 121.20. 121.30. 121.40. 121.50. 122.00. 122.10. 122.20. 122.30. 122.40. 122.50. 123.00. 123.10. 123.20. 123.30. 123.40. 123.50. 124.00. 124.10. 124.20. 124.30. 124.40. 124.50. 125.00. 125.10. 125.20. 125.30. 125.40. 125.50. 126.00. 126.10. 126.20. 126.30. 126.40. 126.50. 127.00. 127.10. 127.20. 127.30. 127.40. 127.50. 128.00. 128.10. 128.20. 128.30. 128.40. 128.50. 129.00. 129.10. 129.20. 129.30. 129.40. 129.50. 130.00. 130.10. 130.20. 130.30. 130.40. 130.50. 131.00. 131.10. 131.20. 131.30. 131.40. 131.50. 132.00. 132.10. 132.20. 132.30. 132.40. 132.50. 133.00. 133.10. 133.20. 133.30. 133.40. 133.50. 134.00. 134.10. 134.20. 134.30. 134.40. 134.50. 135.00. 135.10. 135.20. 135.30. 135.40. 135.50. 136.00. 136.10. 136.20. 136.30. 136.40. 136.50. 137.00. 137.10. 137.20. 137.30. 137.40. 137.50. 138.00. 138.10. 138.20. 138.30. 138.40. 138.50. 139.00. 139.10. 139.20. 139.30. 139.40. 139.50. 140.00. 140.10. 140.20. 140.30. 140.40. 140.50. 141.00. 141.10. 141.20. 141.30. 141.40. 141.50. 142.00. 142.10. 142.20. 142.30. 142.40. 142.50. 143.00. 143.10. 143.20. 143.30. 143.40. 143.50. 144.00. 144.10. 144.20. 144.30. 144.40. 144.50. 145.00. 145.10. 145.20. 145.30. 145.40. 145.50. 146.00. 146.10. 146.20. 146.30. 146.40. 146.50. 147.00. 147.10. 147.20. 147.30. 147.40. 147.50. 148.00. 148.10. 148.20. 148.30. 148.40. 148.50. 149.00. 149.10. 149.20. 149.30. 149.40. 149.50. 150.00. 150.10. 150.20. 150.30. 150.40. 150.50. 151.00. 151.10. 151.20. 151.30. 151.40. 151.50. 152.00. 152.10. 152.20. 152.30. 152.40. 152.50. 153.00. 153.10. 153.20. 153.30. 153.40. 153.50. 154.00. 154.10. 154.20. 154.30. 154.40. 154.50. 155.00. 155.10. 155.20. 155.30. 155.40. 155.50. 156.00. 156.10. 156.20. 156.30. 156.40. 156.50. 157.00. 157.10. 157.20. 157.30. 157.40. 157.50. 158.00. 158.10. 158.20. 158.30. 158.40. 158.50. 159.00. 159.10. 159.20. 159.30. 159.40. 159.50. 160.00. 160.10. 160.20. 160.30. 160.40. 160.50. 161.00. 161.10. 161.20. 161.30. 161.40. 161.50. 162.00. 162.10. 162.20. 162.30. 162.40. 162.50. 163.00. 163.10. 163.20. 163.30. 163.40. 163.50. 164.00. 164.10. 164.20. 164.30. 164.40. 164.50. 165.00. 165.10. 165.20. 165.30. 165.40. 165.50. 166.00. 166.10. 166.20. 166.30. 166.40. 166.50. 167.00. 167.10. 167.20. 167.30. 167.40. 167.50. 168.00. 168.10. 168.20. 168.30. 168.40. 168.50. 169.00. 169.10. 169.20. 169.30. 169.40. 169.50. 170.00. 170.10. 170.20. 170.30. 170.40. 170.50. 171.00. 171.10. 171.20. 171.30. 171.40. 171.50. 172.00. 172.10. 172.20. 172.30. 172.40. 172.50. 173.00. 173.10. 173.20. 173.30. 173.40. 173.50. 174.00. 174.10. 174.20. 174.30. 174.40. 174.50. 175.00. 175.10. 175.20. 175.30. 175.40. 175.50. 176.00. 176.10. 176.20. 176.30. 176.40. 176.50. 177.00. 177.10. 177.20. 177.30. 177.40. 177.50. 178.00. 178.10. 178.20. 178.30. 178.40. 178.50. 179.00. 179.10.